

W ROCZNICĘ POLSKO-WĘGERSKIEGO UKŁADU O PRZYJAŹNI, WSPÓŁPRACY I WZAJEMNEJ POMOCY Str. 2

NARADA AKTYWU ZWIĄZKOWEGO WOJ. GDAŃSKIEGO Str. 2

UCZENI NA USŁUGACH GO SPODARKI RYBNEJ MORZA KASPIJSKIEGO Str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDAŃSK, SOBOTA, DNIA 18 CZERWCA 1949 R.

Nr 165 (725)

Gazy trujące przeciwko greckim patriotom Rząd ateński przygotowuje nową zbrodnię przy jawnej pomocy anglosasów

LONDYN PAP. Agencja Elefteri Ellada podaje komunikat rządu demokratycznego Grecji z dnia 15 czerwca, oskarżający Brytyjczyków i Amerykanów o przygotowanie wojny gazowej przeciwko demokratom greckim.

Komunikat stwierdza, że w nocy z 12 na 13 czerwca, w pobliżu Pireusu, wylądowano ze statków amerykańskich transport gazów trujących. Gazy te zostały przewiezione następnie na około 100 autach amerykańskich do Pireusu.

Transport odbywał się pod ochroną żołnierzy brytyjskich. Ruch na szosie, którą jechały auta, został całkowicie wstrzymany. Cała trasa została obstawiona przez silne oddziały policyjne.

kratyczny rząd grecki otrzymał wiadomości, iż monarcho-faszyści, nie mogąc sprostać wojskom demokratycznym, przygotowują przy pomocy Brytyjczyków i Amerykanów, wojnę gazową przeciwko patriotom greckim.

Rząd demokratyczny stanowczo protestuje przeciwko tej zbrodni przygotowywanej przeciwko ludowi, walczącemu o wolność i niezależność.

BUKARESZT PAP. Agencja Elefteri Ellada donosi o nowych

egzekucjach postępowych działaczy greckich.

Zgodnie z komunikatem agencji, przed kilku dniami monarcho-faszyści dokonali egzekucji 4 b. członków Elasa skazanych na karę śmierci przez ateński trybunał wojskowy.

LONDYN PAP. Z Aten donosi agencja Reutersa, że w piątek sąd wojskowy w Pireusie skazał na śmierć 8 osób, oskarżonych o działalność na rzecz powstańców. 4 inne osoby skazano na dożywotnie więzienie.

DZIAŁANIA WOJENNE

PARYŻ PAP. W Grecji środkowej, poważne siły armii monarcho-faszystowskiej, wyruszyły w kierunku wyżyn Anthrakia i Ellanos masowy Hassia i zaatakowały jednostki Armii Demokratycznej. Natarcie to nie powiodło się. Greckie wojska demokratyczne kontratakowały i wyparły nieprzyjaciela, który stracił 138 zabitych, 210 rannych i wielu jeńców.

W rejonie Vitsi inicjatywa pozostaje w ręku wojsk demokratycznych. Nieprzyjacieli stracił tam ostatnio 120 zabitych i rannych.

Grupa szturmowa Armii Demokratycznej wysadziła w powie

trze urządzenia wojskowe lotniska nieprzyjacielskiego w Krupsta — w rejonie Kastorii.

PRACOWNICY PAŃSTWOWI WZNOWILI STRAJK

LONDYN PAP. Grecy pracownicy państwowi wznowili w piątek strajk, odwołany 30 maja. Strajkujący stwierdzają, że rząd nie wykonał swych przyrzeczeń w sprawie uregulowania poborów. W strajku biorą m. in. udział pracownicy rozgłośni ateńskiej, wskutek czego audycje uległy przerwie.

Nowe rekordy w tynkowaniu ustanowili robotnicy budowlani stolicy

WARSZAWA (PAP). Pracownicy „Betonstalu”, zatrudnieni na trasie W-Z, pobili 17 czerwca b.r. ogólnokrajowy rekord wydajności pracy przy tynkowaniu.

Najlepsze wyniki osiągnął Bolesław Lorent z pomocnikami Michałem Kalinowskim. W ciągu 8 godzin ułożyli oni 168,01 m. kw. tynku na wewnętrznej ścianie odbudowywanej zabytkowej kamieniczki u zbiegu ul. Miodowej i Senatorskiej. Wacław Madejski z Henrykiem Lisem ułożyli 163,29 m. kw. tynku, a zespół: Stanisław Krystianowski i Józef Matuśzewski — 148,33 m. kw.

Przed wojną dwójka murarska kładła średnio 15 m. kw. tynku, obecnie przyjęta norma wynosi 30 m. kw.

Na miejsce budowy przybył min. budownictwa gen. Spychalski i pierwszy sekretarz Warszawskiego Komitetu PZPR tow. Zawadzki. Po zakończeniu pracy gen. Spychalski wygłosił do robotników krótkie serdeczne przemówienie. Gen. Zawadzki zwrócił uwagę na fakt, że połowa uczestników współzawodnictwa, to robotnicy bezpartyjni, którzy

Wycieczka chłopów woj. gdańskiego wyjechała do Związku Radzieckiego

W dniu 16 bm. o godz. 20,30 na dworcu gdańskim odbyło się pożegnanie wycieczki chłopów z województwa gdańskiego, udającej się przez Warszawę do Związku Radzieckiego. Wycieczka, w której skład wchodzi 11 delegatów spółdzielni produkcyjnych Wybrzeża, zwiedzi w ciągu 2-tygodniowego pobytu w ZSRR kolchozy i zakłady przemysłowe i pozna dokładnie pracę zespołową opartą na zasadach socjalistycznych. Wyjeżdżający chłopci, członkowie PZPR, Stronnictwa Ludowego, bezpartyjni i członkinie Ligi Kobiet wyrażali swą radość i głęboką wdzięczność za umożliwienie im poznania kraju naszego sojusznika i nawiązania kontaktu z radzieckim rolnictwem.

Stefanie Szwander z Bongardu cieszy myśl o bliskim zetknięciu się z pracą kobiety radzieckiej i już teraz obiecuje sobie, że zastosuje zauważone zdobycze socjalne na gruncie gromady, w której mieszka.

Maksymilian Spizak z Żarnowskich pragnie możliwie najdokładniej poznać stronę organizacyjną pracy w gospodarstwach zespołowych Związku Radzieckiego. Jest on przekonany, że w ciągu 14 dni uda mu się poczynić wiele praktycznych spostrzeżeń, które będzie mógł wcielić w życie na terenie swej Spółdzielni.

Franciszek Murawski z Kulic sądzi, że zwiedzając urządzenia mechanizacji rolnictwa w ZSRR skorzysta wiele i nie jedno będzie można zastosować w Kulcach.

Odjeżdżający rolnicy wzniesli okrzyk na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

(Wis.)

Faszyści, szpiegi i dywersanci

Adam Doboszyński przed sądem 18 bm. rozpoczyna się proces w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 18 bm. rozpoczyna się w Warszawie, w Rejonowym Sądzie Wojskowym, proces jednego z czołowych przedstawicieli faszyzmu polskiego, osławionego działacza endeckiego i ONR-owskiego, Adama Doboszyńskiego.

Był on, m. in. organizatorem

„marszu na Myślenice” oraz szeregu pogromów antysemickich. Doboszyński oskarżony jest o to, że był agentem wywiadu niemieckiego — od chwili dojścia Hitlera do władzy aż do 1944 r., do chwili, gdy stało się jasne, że Niemcy hitlerowskie przegrały wojnę. Jako agent wywiadu hitlerowskiego, Doboszyński organizował, zarówno przed wojną, jak i w czasie jej trwania, dywersję polityczną, skierowaną przeciwko walce narodu polskiego z faszyzmem oraz prowadził działalność szpiegowską.

Doboszyński odpowiada również za to, że od chwili odzyskania niepodległości, kiedy kłęska Niemiec była już widoczna, kontynuował wrogą działalność przeciw Polsce, tym razem — działając w interesie i na rzecz anglosaskich kół imperialistycznych, w szczególności wywiadu amerykańskiego i związanych z nimi polskich faszystowskich ugrupowań emigracyjnych. Działając w tym charakterze Doboszyński organizował dywersję i wywiad, skierowany przeciw Polsce Ludowej.

Plenarne posiedzenie Komisji Głównej dla Spraw Kultury

WARSZAWA (PAP) 17 bm. w gmachu Prezydium Rady Ministrów odbyło się plenarne posiedzenie Komisji Głównej dla Spraw Kultury. Obrady zgaśli przewodniczący Komisji Głównej — prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, wygłaszając przemówienie na temat „Najważniejsze zadania masowych organizacji społecznych w ofensywie kulturalnej”. Referaty wygłosili min. S. Matuszewski, pełnomocnik Rządu dla Spraw Walki z Alfabetyzmem, min. Cz. Nowiński oraz Jadwiga Siekierska.

Po dyskusji, w której wzięli udział przedstawiciele organizacji masowych: Tadeusz Cwik (CRZZ), M. Bodalski (Zw. Samopomocy Chłopskiej), Z. Sobierajska (Liga Kobiet) płk. Górski (SP), T. Wojciechowski (TUR i L) oraz prof. Szuman, Tadeusz Pasierbiński i inni. Plenum zatwierdziło obszerne wnioski, przedstawione przez prezydium Komisji Głównej, oraz wytyczne programowe w zakresie planowania, budżetowania, szkolenia kadr świetlic

wych i innych podstawowych zadań organizacji społecznych.

Leon Bielski wiceministrem żeglugi

WARSZAWA PAP. Prezydent R. P. mianował Leona Bielskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Żeglugi.

M/s »BATORY«

powrócił do Gdyni

Dnia 17 bm. w godzinach wieczornych powrócił do Gdyni polski transatlantyk pasażerski „Batory”. Na pokładzie statku przybyło do Polski blisko 200 pasażerów.

Ostatnie wiadomości sportowe

KASPERCZAK zdobywa mistrzostwo Europy

OSŁO. Polak Kasperczak odniósł swój największy życiowy sukces, zdobywając mistrzostwo Europy w wadze muszej. W finałowym spotkaniu Kasperczak pokonał zdecydowanie na punkty Węgry Bednai. W drugim starciu Polak skracając dystans i atakując bardzo energicznie, trafiając przeciwnika mocnymi ciosami z obu rąk. Kasperczak „łapie” przeciwnika przy linach, bije seriami i po ciosie w żołądek, Węgier jest na moment na deskach. W III rundzie Kasperczak w dalszym ciągu atakuje, lokując czyżem dużo lewych i prawych prostych. Pod koniec Węgier wyraźnie słabnie, ratując się klinczami. Pozostali mistrzowie: Zuddas (Wł), Bataille (Fr), Cullagh (Ir), Torma (CSR), Papp (Węgry), Di Segni (Wł), Bene (Węgry).

Drużyny na turniej o „Błękitną Wstęgę Ba tyku”

Składy drużyn bokserskich Warszawy i Gdańska, które wezmą udział w turnieju „O Błękitną Wstęgę Wybrzeża” są następujące: Warszawa: (od muszej do ciężkiej) Kasperczak, Grzywocz, Antkiewicz, Panke, Iwański, Nowara, Szymura, Stec.

Gdańsk: Mikolajczewski, Kruza, (Czajkowski), Bazarni (Golyński), Piotrowski, Kaźmierczak (Kwiatkowski), Kolczyński, Flisowski, Rutkowski.

Noty kliki Tito do Bułgarii prowokacją zdrajców socjalizmu Rezolucja jugosłowiańskich emigrantów

SOFIA (PAP) W dniu 17 bm. prasa bułgarska opublikowała rezolucję przyjętą jednomyślnie przez politycznych emigrantów jugosłowiańskich, zamieszkałych obecnie na terenie Bułgarii. W rezolucji m. in. czytamy: Noty rządu titowskiego, skierowane ostatnio do ZSRR i Bułgarii, są nową prowokacją zdrajców socjalizmu, sługusów anglo-amerykańskich imperialistów”.

Klika titowska swoją anty-radziecką propagandą dopomaga imperialistom w ich przygotowaniach do wojny przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej”.

Rezolucja przeprowadza analizę obecnej sytuacji w Jugosławii i stwierdza: „Rząd titowski miał celowo zwrócić się do rządu Ludowej Republiki

Bułgarskiej z żądaniem zakazu wydawania naszego pisma na terenie Ludowej Republiki Bułgarii. Jest to próba interwencji w wewnętrzne sprawy Bułgarii. Poza tym klika titowców nie ma prawa występować w imieniu narodów Jugosławii, które już podjęły walkę przeciwko reżimowi Tito.

Zakończenie sesji Wielkiej Czwórki nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek

PARYŻ (PAP). Czwartkowe obrady ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw miały charakter niejawni. Posiedzenie zakończyło się o godz. 12.30 w nocy z czwartku na piątek. Przedstawicielom prasy przekazano następujący wspólny komunikat czterech ministrów spraw zagranicznych:

„W dniu 16 marca odbyło się zamknięte posiedzenie Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Omawiano sprawy dotyczące Niemiec i Austrii, poruszone na poprzednim posiedzeniu. Następne posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które będzie miało również charakter niejawni, odbędzie się 19 czerwca.

Jak donoszą zachodnie agencje prasowe, ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin i Francji — Schuman udadzą się, podczas przerwy w pracach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, na sesję Rady Doradczą Unii Zachodniej do Luksemburgu.

Jak słychać w kołach dziennikarskich, ostatnie posiedzenie obecnej sesji Rady Ministrów spraw zagranicznych odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek.

3 miliony sztuk trzody chlewnej obejmie kontraktacja w 1950r.

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, na ostatnim posiedzeniu prezydium, powołał uchwałę w sprawie dalszej akcji kontraktowania w r. 1950 trzody chlewnej mięsno-słoninowej i bekonowej.

Uchwała przewiduje zakontraktowanie w 1950 r. 3 mil. sztuk trzody chlewnej, w tym około 600 tys. trzody bekonowej.

Akcja kontraktowania prowadzona będzie przez Centrale Mięsną i Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego, za pośred

nietwem gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

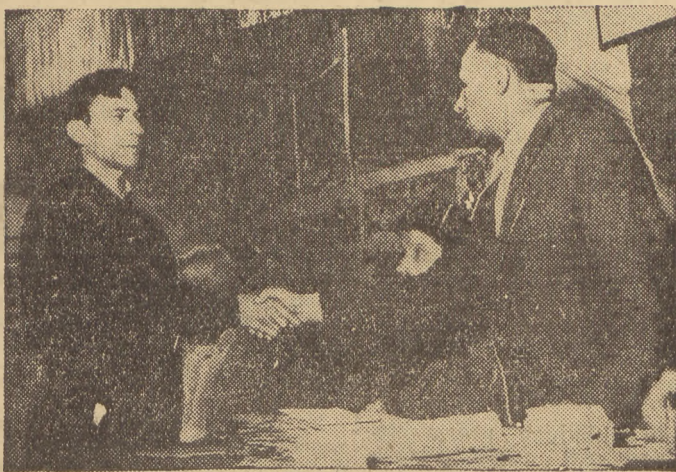
Komitet Ekonomiczny przyjął również do wiadomości przedłożone projekty umów na tuez i dostawę w r. 1950, trzody chlewnej mięsno-słoninowej oraz na hodowlę i dostawę trzody bekonowej.

W przededniu zjednoczenia ruchu ludowego

Posiedzenie Rady Naczelnej SL

WARSZAWA (PAP). Ruch ludowy znajduje się w przededniu

WYMIANA LEGITYMACJI PARTYJNYCH



W zakładach „Ursus” w oddziale odlewniczym i w Ośrodku Szkolenia Zawodowego, na specjalnych zebraniach wydawano legitymacje członkowskie i kandydackie PZPR. — Na zdjęciu: Tyczyński, pełnomocnik Komitetu Powiatowego PZPR, wymienia tow. Wacławowi Herlikowi, dawną legitymację na członkowską PZPR

Represje we Francji za udział w strajku

PARYŻ PAP. 15-tu wyższych urzędników prefektury w Wersalu usunięto ze stanowisk, za udział w 24-godzinny strajku protestacyjnym francuskich pracowników państwowych.

Publiczność francuska przerywa wyświetlanie antyradzieckiego filmu

PARYŻ PAP. Na ekran jednego z kin paryskich wszedł ostatnio osławiony film antyradziecki „Żelazna kurtyna”. Już pierwsze przedstawienie wywołało energiczne protesty widzów, wobec czego wyświetlanie filmu musiano przerywać.

Zwycięski marsz Chińskich Wojsk Ludowych

PEKIN PAP. W pobliżu Meih-sien, na zachód od Sian, Wojska Ludowe zlikwidowały 36-tą armię Kuomintangu, biorąc do niewoli wiele tysięcy jeńców, w tym dowódcę jednej z dywizji,

Inne oddziały armii ludowej wyzwoliły miasto Futing w północno-wschodniej części prowincji Fukien.

W rocznicę polsko-węgierskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy

Dzisiaj mija rok od zawarcia polsko-węgierskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Oba narody, które w wyniku rewolucyjnych przemian społecznych, znalazły się na wspólnym szlaku dziejowym i dążą do tego samego celu, do budowy ustroju socjalistycznego, dały tym aktem wyraz wiekowemu związkowi przyjaźni, dziś wzmocnionym wspólną drogą i wspólnym celem.

Doświadczenia przeszłości, doświadczenia walk wyzwoleniczych z najazdem hitlerowskim zstały przez oba narody przekute na fakty historyczne, które zabezpieczą je przed powtórzeniem się tragicznych klęsk. Układ polsko-węgierski jest jednym z ogniw wielkiego systemu bezpieczeństwa, jaki Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej budują w tej części Europy. Wpływa on z najlepszych tradycji wolnościowych, których najpiękniejszą kartą są wspólne walki roku 1848, roku Wiosny Ludów.

W przeddzień zawarcia polsko-węgierskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy oba państwa podpisały konwencję gospodarczą, dającą wielkie obustronne korzyści naszym narodom. Konwencja ta stworzyła możliwość ściślejszego wzajemnego powiązania pod względem produkcyjnym, w dziedzinie zbytu, wymiany towarowej, komunikacji i dostępu do morza. To ściślejsze powiązanie gospodarcze dwóch zaprzyjaźnionych narodów w drodze umowy dwustronnej zostało następnie pogłębione przez przystąpienie obydwu państw do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Zarówno Polskę, jak i Węgry łączy jeszcze jeden wspólny cel — walka o pokój, udział w wielkim froncie pokoju, któremu przewodzi niezwykły Związek Radziecki. Oba kraje, Polska i Węgry, przez wzmocnienie wysiłku w dziedzinie produkcji przemysłowej, czemu właśnie służą m. in. układ zeszłego roku, pragną wzmocnić międzynarodowy front pokoju.

Patrząc z perspektywy minionego roku możemy stwierdzić, że polsko-węgierski układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przyczynił się do rozwoju i wzrostu bezpieczeństwa naszych narodów. Jesteśmy przekonani, że nasze wzajemne stosunki będą się nadal rozwijać pomyślnie we wszystkich dziedzinach, prowadząc do zacieśnienia i pogłębienia naszej współpracy i przyjaźni.

W rocznicę podpisania polsko-węgierskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy przystępujemy do wyrażenia naszego szacunku i przyjaźni do Węgrom życzenia dalszego rozwoju na drodze do socjalizmu.

Ruch zawodowy Wybrzeża na nowym etapie rozwoju

Wielka narada aktywu związkowego woj. gdańskiego

17 bm. w sali teatralnej Stocznicy Gdańskiej odbyła się narada aktywu związków zawodowych, poświęcona omówieniu uchwały II-go Kongresu. Obrady zgromadzenia przewodniczący Okręgowej Rady Związków Zawodowych tow. Jan Kowski, po czym kierownik Wydziału Zawodowego KW PZPR tow. Sikora przedstawił pokrótce swoje wrażenia z obrad Kongresu, w których uczestniczył jako delegat gdańskiej organizacji związkowej.

Referat omawiający dorobek Kongresu wygłosił sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. Doliński.

Mówca stwierdził, że Kongres był największym wydarzeniem w kraju po Kongresie PZPR. „Przeżyliśmy dni, które wejdą do historii ruchu robotniczego, dni w czasie których podsumowaliśmy dotychczasowe osiągnięcia, piętnowaliśmy niedociągnięcia i braki w pracy związkowej, ustaliliśmy metody przezwyciężania napotykanego trudności. Obradom naszym przyswiecał jeden wielki cel — dobro klasy robotniczej, dobro Polski Ludowej” — mówił tow. Doliński.

Omawiając zagadnienia poruszone na Kongresie, mówca nawiązał do referatu tow. Zawadzkiego, który wiele uwagi poświę-

cił sprawom produkcyjnym. Działacze związkowi, przodownicy i racjonalizatorzy pracy radzili nad podniesieniem wydajności i udoskonaleniem procesu produkcji. Usiłowali wypracować lepsze metody gospodarzenia, tańsze i oszczędniejsze. Uczestnicy Kongresu dawali w ten sposób wyraz swojej dojrzałości politycznej i świadomości swojej odpowiedzialności jako gospodarze państwa ludowego.

W związku z tym Kongres stwierdził potrzebę większego zainteresowania się przez związki zawodowe zagadnieniami produkcji, rozwijania ruchu współzawodnictwa pracy, które jest podsta-

wową metodą socjalistycznego budownictwa. Kongres wskazał, że związki zawodowe muszą wykonać więcej troski o szybkie wprowadzanie w życie pomysłów racjonalizatorskich, o odpowiednie premiowanie przodowników, mistrzów oszczędności i wynalazków robotniczych. Każda fabryka powinna być terenem walki o tytuł przodownika pracy i produkcyjnej brigady.

Wiele uwagi poświęcono w cząstce zagadnieniom poprawy bytu klasy robotniczej. Kongres wyraził przy tym z zażożeniami, że sprawy produkcji i warunki życia mas robotniczych są nierozłącznymi ze sobą związanymi. Delegaci domagali się usunięcia istniejących jeszcze nieusprawiedliwionych różnic i niedociągnięć w systemie płac, domagali się poprawy ustawodawstwa urlopowego dla pracowników fizycznych, podniesienia stanu bezpieczeństwa i higieny w zakładach pracy, lepszej odzieży i urządzeń ochronnych, podnosili sprawy mieszkaniowe itp. Wszystkie te sprawy znalazły następnie wyraz w uchwałach kongresowych.

Sam fakt, że tak wiele spraw wywysuano w czasie obrad był świadectwem wielu braków w funkcjonowaniu dotychczasowego aparatu związkowego. Stąd też wyrażano się o nowym etapie dla aktywu związkowego, który musi zwrócić więcej uwagi na zagadnienie produkcyjne, uaktywnić wszystkie ognia związkowe, podnieść poziom ruchu współzawodnictwa, otaczać opieką przodowników pracy i ułatwiać im doskonałe zawodowe, a przede wszystkim jaknajściślej powiązać ognia związkowe z masami pracującymi.

Po referacie wywysuła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos ok. 30 mówców. Zwrócili oni uwagę na wiele niedociągnięć w pracy gdańskich związków zawodowych i wskazując konkretne drogi wiodące do ich usunięcia. Wielu mówców stwierdziło przy tym, że dość często winę za niski poziom pracy związkowej ponoszą sami członkowie związków, zgłaszając się w swoje organizacje zawodowe tylko po przydziału apropracji, lub odzieżowej, lecz nie uczestnicząc w życiu organizacji. Przedstawiciele Stocznicy, MZKG, WOB „Daimon” i innych zakładów przemysłowych domagali się udoskonalenia regulaminów współzawodnictwa pracy. Przedstawiciele „Portoboru”, ZZK i innych instytucji krytykowali pracę rad związkowych, których przewodniczący urzędowali bardzo często „z biurka” nie orientując się w potrzebach robotników i zakładów pracy. Mówili o zaufaniu, którego nie było reprezentantami całej załogi robotniczej, a radcy zakładów za mało interesowali się przebiegiem współzawodnictwa pracy i nie wykazywali dostatecznej troski o przodowników. Zdarzało się, że pożyczki lub zapomogi udzielane przez radę nie były przyznawane ludziom najbardziej potrzebującym, a opierały się w niektórych wypadkach na kumoter- skich stosunkach.

Tow. Ziekiewicz zabrał głos w imieniu kobiet, stwierdzając, że powinny one brać żywy udział w pracy rad związkowych, tworzyć koła kobiece, uczestniczyć aktywniej niż dotychczas w życiu społecznym. Mówcy podkreślili rolę, jaką może odegrać kobieta

jako wychowawczyni młodego pokolenia, a jednocześnie czynnie oddziaływać na duchu postępu na całe społeczeństwo. Tow. Hajduga zwrócił uwagę na przejawy biurokracji w administracji Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego, gdzie niejednokrotnie trzy dni trwał załatwienie jednej błażej sprawy. W zakładach przemysłowych tej instytucji znajduje się wiele zbędnych maszyn, które z dużym pożytkiem mogłyby być wykorzystane bez większych napraw w innych zakładach przemysłowych.

Dyskusję podsumował tow. Doliński, wyjaśniając sprawy podniesione w dyskusji i nakreślając podstawowe wytyczne pracy związkowej na terenie woj. gdańskiego w oparciu o uchwały Kongresu Związków Zawodowych. Tow. Doliński wyraził przy tym przekonanie, że aktywny związkowy w oparciu o całą klasę robotniczą Wybrzeża potrafi wykonać wielkie i odpowiedzialne zadania, jakie stoją przed ruchem zawodowym na nowym etapie pracy.



Wśród szachrajów politycznych

Herszt faszystów hiszpańskich — gen. Franco, wygłasza przy otwarciu swego „parlamentu” namaszczone „orędzia” na tematy polityki wewnętrznej i międzynarodowej. Właśnie ostatecznie, z okazji nowej sesji Kortezów (tak się nazywa tradycyjnie parlament hiszpański) Franco znowu zabrał głos, ogłaszając światu m. in. prawdziwą rewelację, że w r. 1944 ówczesny premier brytyjski, Churchill, obiecał frankistowskiej Hiszpanii — w zamian za utrzymanie neutralności — spórą część „posiadłości francuskich w Afryce Północnej.”

Wiem, wszyscy dobrze, jak wyglądała „neutralność” hiszpańskich faszystów podczas wojny światowej. Przekonywującym i jaskrawym wyrazem tej „neutralności” był udział „Błękitnej Dywizji” hiszpańskiej w walkach przeciwko Armii Radzieckiej. Nie o to jednak teraz chodzi.

Oświadczenie Caudilla wywołało zrozumiałe oburzenie opinii francuskiej oraz wielkie zakłopotanie w oficjalnych kołach brytyjskich. Rzecz znana — kontrahent gen. Franco — Churchill, milczy w tej sprawie, jak zakłęty. Odeswał się natomiast, z kilkudniowym opóźnieniem, b. ambasador brytyjski w Madrycie, lord Templewood, twierdząc, iż temu „nie wiadomo” o obietnicach Churchilla z r. 1944.

Ogólnikowe zaprzeczenie Templewooda, przy jednoczesnym milczeniu zainteresowanych czynników brytyjskich, nie może osłabić wymowy dyktatorskiego okładania, trudno bowiem sobie wyobrazić, by gen. Franco, tęsknym okiem spoglądającym dziś w stronę „marshallistów”, chciał się im narazić, puszczając w świat wyssane z palca, niemiłe dla nich rewelacje.

Cała ta historia doskonale charakteryzuje atmosferę „moralną”, panującą wśród szachrajów politycznych, którzy — w imię brudnych i egoistycznych interesów różnych klik reakcyjnych, gotowi są zawsze i bez wahania frymazarzyć krwią, mieniem i godnością walecznych i słabszych w dużej chwili narodów. W obozie Churchilla nie brak ludzi, którzy blażęnskie pomysły Zagłoby, co do ofiarowania „królów” szwedzkiemu Niderlandów — bez zmruczenia oka chcą przeobrazić w krwawe i ponure tragedie międzynarodowe.

350 miliardów zł - w ciągu 6 lat

Olbrzymie nakłady inwestycyjne na oświatę, kulturę, ochronę zdrowia i opiekę społeczną

WARSZAWA PAP. Plan 6-letni, przewidujący wszechstronny rozwój sił wytwórczych, plan rozbudowy i przebudowy gospodarczej Polski, zmierzającej ku socjalizmowi, w szerokim zakresie uwzględnia również rosnące potrzeby w dziedzinie oświaty, kultury, ochrony zdrowia i opieki społecznej.

O tym, w jakim stopniu zaspokajane będą te potrzeby i w jak szybkim tempie likwidowane będą na tych odcinkach nasze wielokrotne zacofanie — świadczy najlepiej, przewidziana na okres najbliższych 6 lat, kwota 350 miliardów zł nakładów inwestycyjnych, tzw. „na człowieka”.

Wysiłek ten zmierzać będzie w okresie planu 6-letniego w trzech najważniejszych kierunkach: zapewnienia gospodarstwu narodowemu wykwalifikowanych kadr i stworzenia nowej inteligencji robotniczo-chłopskiej, w kierunku rozbudowy urządzeń socjalnych, poprawiających warunki bytu klasy robotniczej i umożliwiających kobietom udział w pracy produkcyjnej, a wreszcie — w kierunku wydatnej poprawy warunków życia kulturalnego wsi, a przez to zmniejszenia dysproporcji między wsią a miastem.

Nowe szkoły oraz instytucje kulturalne i socjalne powstawać będą w sposób planowy, by w rezultacie sieć tych urządzeń w całym kraju była rozłożona bardziej równomiernie niż dotychczas, ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb nowych osiedli, powstających w związku z budową nowych wielkich obiektów przemysłowych oraz z uwzględnieniem potrzeb spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

W zakresie szkoły podstawowej, dzieciom ze szkół niepełnych zapewniona zostanie możliwość ukończenia pełnej szkoły podstawowej, 7-klasowej. Przybędzie nam 14 tysięcy izb szkolnych. W 1955 r. liczba absolwentów szkół 7-klasowych będzie o 48 proc. wyższa, niż w roku bież.

W pierwszych latach realizacji planu 6-letniego nastąpi likwidacja analfabetyzmu, jako klęski społecznej, a jednocześnie tworzone będą warunki zapobiegające powrotnemu analfabetyzmowi. Liczba uczniów w szkołach powszechnych dla dorosłych wzrośnie z 54 tysięcy w br. do 100 tys. w 1955 r.

Szkolnictwo zawodowe będzie musiało zaspokajać przewidywane na najbliższe lata, zapotrzebowanie poszczególnych gałęzi gospodarki. Szczególny nacisk położony jest na uruchomienie szkół zawodowych dla przodowników pracy, aby ta droga przez rozszerzenie i pogłębienie wiedzy zawodowej i ogólnej, umożliwiła wykorzystanie ich zdolności organizacyjnych na odpowiednio wyższych stanowiskach. Pod koniec planu 6-letniego szkolnictwem zawodowym objętych będzie ponad 700 tysięcy uczniów. Średnia roczna liczba absolwentów osiągnie 228 tysięcy (szkolenie techniczne, niefachowe i rolnicze).

W okresie 6-letnia skrócono zostanie czas nauczania w szkołach zawodowych, przygotowujących do zawodów, w których szczególnie odczuwany brak jest siły wykwalifikowanych. 12.400 absolwentów szkół w

nać mają w 1955 roku — 25 filmów.

W teatrach dramatycznych przybędzie 3.600 miejsc, w teatrach operowych — 1.500 oraz w teatrach dla dzieci i młodzieży — 1.500.

Uruchomienie nowych świetlic i domów kultury oraz wyposażenie istniejących placówek — pochłonie w ciągu 6 lat 11 miliardów zł. Zamiast obecnych, niespełna 16 tysięcy świetlic, pod koniec 6-letnia dojdziemy do 17.750. Liczba domów kultury powiększy się z 10 do 62.

W szpitalach przybędzie 15 tys. łóżek

Dla usprawnienia pomocy lekarskiej, liczba łóżek szpitalnych wzrośnie o 15 tysięcy, a łóżek sanatoryjnych o 3 tysiące, głównie w zakładach przeciwgruźliczych. Państwo dokona ogromnego wysiłku, by podnieść stan ochrony zdrowia na wsi, powiększając liczbę ośrodków zdrowia, z obecnych 600 do 2.100 w 1955 r. W szybkim tempie wyrównywać będziemy także nasze zacofanie w dziedzinie doraźnej pomocy lekarskiej. Liczba samochodów sanitarnych wzrośnie z górą 6-krotnie. Ogółem nakłady inwestycyjne na odcinku ochrony zdrowia przekroczą w tym okresie 50 miliardów zł.

Wczasy i wychowanie fizyczne

Podwoją się w latach 1950—55 możliwości korzystania z wczasów pracowniczych. Liczba miejsc w

domach wypoczynkowych wzrośnie z 40 do 80 tysięcy, dzięki czemu w ostatnim roku planu, skorzysta z wczasów ponad 1 milion ludzi pracy, w tym 788 tysięcy pracowników fizycznych.

Zwrócona będzie szczególna uwaga na objęcie zasięgiem wychowania fizycznego i sportu jak największą mas ludowych.

Dwa razy więcej żłóbków

W zakresie opieki nad matką i dzieckiem nastąpi rozbudowa urządzeń, umożliwiających pracę kobiet i wpływających na podniesienie zdrowotności dzieci. Prawie dwukrotnie wzrosnąć ma liczba żłóbków (z 528 do 1.040), w większości — przy zakładach pracy. Pod koniec planu 6-letniego czynnych będzie do tysiąca żłóbków sezonowych na wsi. Co najmniej podwoi się sieć punktów i stacji opieki nad matką i dzieckiem.

Z kolonii, obozów i domów turnusowych korzystać będzie w ostatnim roku planu — 915 tysięcy dzieci i młodzieży, czyli o 70 proc. więcej niż w roku bież. Podwoi się liczba dziecięcych wiejskich, 4-krotnie więcej będzie świetlic dziecięcych, 5-krotnie więcej ogrodów jordanowskich.

W ten sposób planowany rozwój szkolnictwa i szkolenia, urządzeń kulturalnych, ochrony zdrowia, opieki społecznej, wczasów i wychowania fizycznego — uwzględni potrzeby świata pracy, wykonującego zadanie planu 6-letniego i budującego w Polsce fundamenty socjalizmu.

KRAJOWA NARADA BUDOWLANA rozpoczyna 18 bm. obrady w Warszawie

W sobotę 18 bm., zbiera się w Warszawie Krajowa Narada Budowlana, zainicjowana przez Zw. Zaw. Prac. Bud. i Ceramicznych.

Pracownicy wszystkich działów budownictwa przybędą na tę naradę, aby wymienić między sobą doświadczenia zawodowe i przedyskutować, co należy uczynić w dziedzinie oszczędności i ulepszeń, aby praca i materiał budowlany wykorzystane jak najracjonalniej, daly jeszcze w tym roku dziesiątki tysięcy nowych izb mieszkalnych.

Plan 1949 r. przewiduje wybudowanie 61 tys. nowych izb z

czego 35 tys. izb mieszkalnych w domach robotniczych. W dalszych dziesiątkach tysięcy mieszkań mamy w tym roku przeprowadzić roboty remontowe.

Budujemy całe nowe osiedla, fabryki i dworce kolejowe, różnego typu budynki gospodarcze, magazyny, chłodnie, elewatory itp.

Trzy zasadnicze elementy decydują o rozmiarach naszego budownictwa: materiał, praca i pieniądze. W tym roku kredyty budowlane są tak wielkie, że nie zabraknie środków na budownictwo, przewidziane w planach państwowych. Produkujemy i nagromadziliśmy w tym roku dostateczną ilość materiałów budowlanych. Wielkość naszych osiągnięć w budownictwie zależeć będzie przede wszystkim od pracy, jej wydajności i organizacji.

Na naradzie będzie mowa o nowych metodach pracy murarskiej, o nowych ulepszeniach i usprawnieniach budowlanych, bowiem fachowość i pomysłowość robotnika i jego umiejętność oszczędnego gospodarowania materiałem, mogą przyczynić się do zwiększenia ilości izb wybudowanych. Mogą przy-

śpieszyć budowę i wpłynąć na potaniejanie jej kosztów.

Narada pracowników budowlanych ma więc wielkie zadanie do spełnienia. Umożliwi ona spopularyzowanie doświadczeń produkcyjnych zespołów budowlanych, nauczy wszystkich jak budować szybciej, lepiej i taniej. Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych liczy ok. 300 tys. członków. Od tej armii budowniczych w dużym stopniu zależy rozmiar i tempo naszego ruchu budowlanego.

E. P.

Przygotowania do żniw w ZSRR na ukończeniu

MOSKWA (AR). Gazety moskiewskie drukują wiadomości nadechodzące z wielu miejscowości Związku Radzieckiego w związku z uchwałą rządu i partii bolszewickiej w sprawie żniw i dostaw produktów rolniczych dla państwa.

Mechanizatorzy wszystkich obwodów Ukrainy, przygotowując się do żniw, kończą remont maszyn. Sowieccy ukon-

czyli już remont parku kombajnowego. W odpowiedzi na uchwałę partii i rządu rolnicy altajscy oświadczają, że dadzą w tym roku państwu więcej zboża niż go dostarczali w ciągu ubiegłych trzech lat.

Analogiczne oświadczenia nadeszły z obwodów woroneżskiego, odeskiego, kurskiego, sarsatowskiego, tambowskiego i wielu innych.

1868

MAKSYM GORKI

1936

I. BACZELIS

Laureat Nagrody Stalinowskiej

WIELKI ORĘDOWNIK POKOJU

Coraz silniej rozbrzmiewa w obronie pokoju potężny chór głosów prostych ludzi i wybitnych intelektualistów. Wśród głosów tych dźwięczy też nieśmiertelny głos największego artysty słów naszych czasów — Maksyma Gorkiego.

Mimo, że od śmierci Gorkiego minęło 13 lat, głoszone przezeń hasła bojowe przemawiają do nas jak wskazówki mądrego nauczyciela i serdecznego przyjaciela, który myśli i wzrokiem sięgał daleko w przyszłość. Na zjazdach działaczy kultury czy na kongresach obrońców pokoju, przed oczyma naszymi staje jego wysoka postać i wydaje się nam, że z trybuny rozlega się żywy głos Gorkiego, wyróżniający się wśród wszystkich innych głosów swym niskim ciepłym brzmieniem, swą właściwą dialektą nadwołżańskiemu charakterystyczną wymową samogłoski „o“, głos, z którego bije ta ogromna siła, którą daje jedynie głębokie i całkowite przekonanie o słuszności swej idei.

Trybuną wielkiego pisarza był książka. Z kart jego utworów dźwięcza hasła, wzywające nas do „przeciwstawienia się niszczycielskim zamiarom ilościowej znikomej kasty ludzi, pozbawionej całkowicie poczucia odpowiedzialności i bliskiej obłędu, ale wciąż jeszcze będącej panem życia i śmierci, a nawet woli całych narodów“.

Myśliciel i artysta, przyjaciel Lenina i Stalina, mistrz i nauczyciel tylu wielkich pisarzy Rosji, Europy, Azji i Ameryki. Maksym Gorki po dziś dzień walczy w naszych szeregach o sprawę pokoju.

Demaskuje on krwawe plany imperialistów, piętnuje klękę Churchilla, pomaża siły proste go człowieka pracy, którego kosztem krwią podległe wojenni zamierzają poprawić swe zachwiane interesy.

Gorki maluje wstrząsający obraz „ohydne go raju burżuazji“. Z systematycznością i konsekwencją uczynnego notuje on i utrwała w swej twórczości fakty rozkładu cywilizacji kapitalistycznej. Bezmyślność, cynizm, nikczemność moralna społeczeństwa burżuazyjnego do głębi oburzały pisarza. Na podstawie analizy setek faktów stwierdzał on, że wszystkie te momenty „są niezbitym dowodem cynicznego i niehumanitarnego oblicza burżuazji, dowodem, że sam fakt jej istnienia już sam przez się stanowi zbrodnię, ponieważ świadczy o wzroście jej obłędu i szaleństwa, skazującego ją na nieunikloną zagładę“.

I właśnie w „zbrodniczości samego faktu istnienia“ burżuazji upatrzył Gorki źródło wojen imperialistycznych.

Przezwyciężając rozkład moralny, burżuazja wychowuje coraz to

liczniejsze rzesze złodziei, oszustów i bandytów — pisze Gorki. Z wnikliwością historyka wielki pisarz zwraca uwagę na fakt wyrodnienia „bohaterów“ burżuazji, którzy stoczyli się od poziomu osławionego Fryderyka Wielkiego poprzez Bismarcka do na wpół zidiotycznego Wilhelma, a w naszej epoce — do jawnie nie-normalnego Hitlera.

Obserwując wyścig zbrojeń i potworny wzrost pozycji budżetowych na cele wojenne w krajach kapitalistycznych, Gorki pisał:

„Oczywiście, za te miliardy można przeprowadzić potworne wyniszczenie mas ludności, fantastyczne burzenie miast, unicestwienie wytworów pracy ludzkiej. Nasuwa się pytanie: Czy do tego doszła cywilizacja kapitalistyczna? Czy jest to nieuniknione? A może to się da usprawiedliwić? Nie wyobrażam sobie takiego szatana, który byłby w stanie usprawiedliwić podobne przestępstwo...“

Słowa Maksyma Gorkiego w obronie pokoju, w obronie prawdziwej cywilizacji ludzkości, w obronie owoców wieloletniej pracy ludzkiej z równą siłą brzmią i dzisiaj, brzmią jak słowa żywego współczesnego nam człowieka.

Do czego zmierzają „królowie przemysłu“, organizując znowu wszechświatową rzeź? — pyta Gorki, zwracając się jak gdyby do dzisiejszego czytelnika. — Przypuszczają oni może, że wojna pomoże wysłizgnąć się im z kleszczy kryzysu gospodarczego, spowodowanego anarchią produkcji i nieokreśloną żądzą zysków.

— By użyć przenośni: pragną oni jeszcze raz skopać się we krwi ludzi pracy, spodziewając się widocznie, że kąpiel ta ożywi ich starczą zgrzybiałość...

Gorki zwraca się do robotników i inteligencji wszystkich krajów z apelem, aby zrozumieli „możliwie jak najściślej, że wszelka wojna kapitalistów jest wojną przeciwko robotnikom, przeciwko ludzkiej pracy, przeciwko kulturze“.

Gorkiego niezmierznie absorbuje rola inteligencji. Kategorycznie żąda on od niej odpowiedzi na pytanie:

— Po czyjej stronie jesteście wy, mistrzowie kultury?

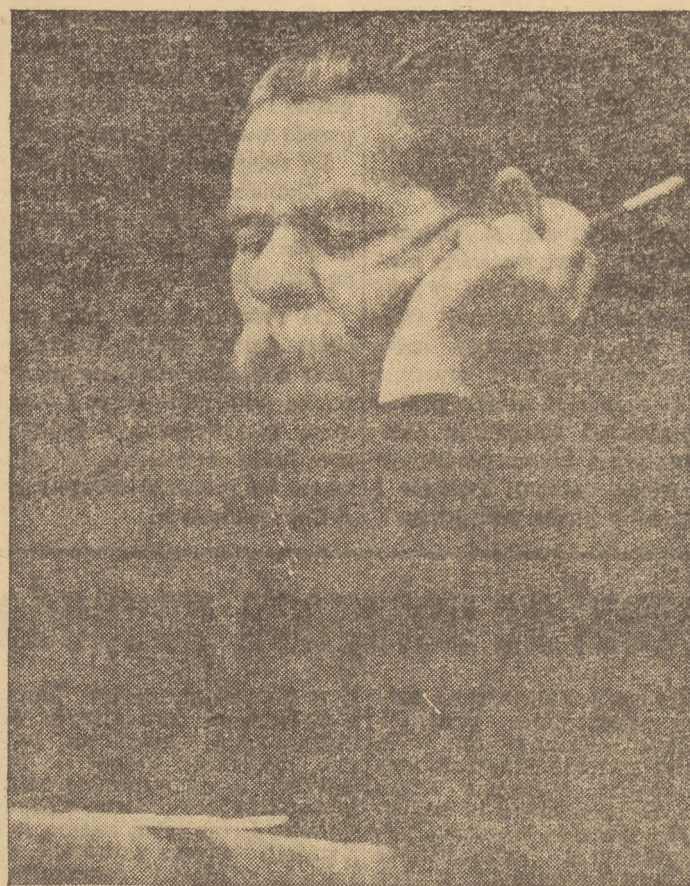
Z ogromną siłą demaskował Gorki prowadzoną przez reakcyjne koła państw kapitalistycznych propagandę przeciw pierwszemu na świecie krajowi socjalizmu. Pisarz rozumiał, że propaganda wojenna przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko państwu mas pracujących jest dziełem imperialistów, których działalność ma charakter jawnie i bezspornie zbrodniczy, a ich zamiary są jeszcze bardziej zbrodnicze.

Gorki ostrzegał robotników

Europy i Ameryki: „Kapitaliści nie pójda osobiście walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jeśli zdecydują się oni na prowadzenie wojny, to wysła na pola śmierci robotników i chłopów swoich krajów przeciwko robotnikom i chłopom, którzy zniszczą kapitalizm we włas-

mówił o swej ojczyźnie z uczuciem nieklamanej zachwytu.

„Mas robotniczo - chłopska Związku Radzieckiego — pisał Gorki — nie chce wojny. Pragnie ona stworzyć państwo ludzi wolnych. Ale w wypadku napadzie będzie się bronić zaciekle, jako zwarty monolit i zwycięży



nym kraju. Każda wojna kapitalistów jest równoznaczna z samobójstwem klasy robotniczej“.

Wielki pisarz nie wierzył w perory t. zw. „pacyfistów“. Wierzył jedynie w siłę mas pracujących, w siłę ich zwartej jednolitej akcji. Pisał on: „Jeszcze bardziej zgodny, zdecydowany i silny powinien stać się jej (tzn. klasy robotniczej Europy i Ameryki) protest przeciw wszelkim wysiłkom kapitalistów, zmierzającym do zorganizowania ponownej międzynarodowej rzezi robotników i chłopów“.

Niegdys na pytanie: „Co należy zrobić, aby uniknąć wojny?“ — Gorki odpowiedział: „To samo, co zrobiono w Związku Radzieckim“.

W oczach Maksyma Gorkiego wielki kraj socjalizmu był kolebką nowego świata, przyszłością całej ludzkości, opoką i twierdzą przyjaźni narodów. Gorki

dlatego, że historia pracuje dla niej“.

A dalej:

„Gdyby miała wybuchnąć wojna przeciw klasie, której siły po zwalają mi żyć i pracować, to ja również pójda na front jako prosty żołnierz. A pójda nie dlatego, iż wiemy, że to właśnie ona zwycięży, ale dlatego, że wielka słuszna sprawa klasy robotniczej Związku Radzieckiego jest również i moją sprawą, moim obowiązkiem“.

Toteż i dziś oczyma wyobraźni widzimy wysoką, dumną sylwetkę Gorkiego, kroczącą w szeregach potężnego ruchu obrońców pokoju. Walcząc w szeregach ludzkiej racji, w szeregach postępowej ludzkości Maksym Gorki w dalszym ciągu demaskuje wrogów pokoju, broni nadal honoru i godności człowieka, jego kultury. Widzimy go, jako naszego towarzysza broni w walce o pokój i postęp, o wolność i szczęście narodów.

Prof. W. Diesnicki

TRADYCJE GORKIEGO są nieśmiertelne

Mija 13 lat od chwili śmierci Maksyma Gorkiego, a pomimo to ciągle jest on z nami. Bierze udział w naszych radościach, jest źródłem natchnienia naszej twórczej pracy. Ale przede wszystkim jest on z nami na tym odcinku naszej działalności, która była mu szczególnie bliska i droga, jako największemu mistrzowi słowa na szczytach epoki: — literaturze radzieckiej, w jej dzisiejszej postaci.

Wielec pisarze, ich spuścizna, — nie umiera. Podobnie i dzieła twórcy literatury radzieckiej Maksyma Gorkiego, twórcy metody realizmu socjalistycznego, wszystkie cenne wskazówki, które pozostawił pisarzom w testamentie, są po dziś dzień drogowskazem dla literatury radzieckiej, po dziś dzień wytyczają drogę jej rozwoju.

W roku 1931 w szkicu teoretyczno-krytycznym o literaturze Maksym Gorki pisał, że „nasza dawna literatura była głównie literaturą obwodu moskiewskiego. Ural, Syberia, Wołga i inne obwody pozostawały poza polem widzenia starej literatury, podobnie zresztą jak i Ukraina, której kneblowało usta i ręce samowładztwo carskie. Życie ogromnego kraju, o przebiegach, różnorodnym materiale ludzkim nie odzwierciedlało się w twórczości klasycznej w takiej pełni, w jakiej mogło się być odbić“. I już wówczas z zadowoleniem i poczuciem służnej dumy Maksym Gorki podkreślał, że literatura radziecka ogarnia szeroki krąg rzeczywistości: „Mauwy doskonale książki — pisał Gorki — które po mistrzowsku opisują życie i byt nawet tych plemion, które prowadziły nieznany, niemy żywot, i które dopiero władza dłoń rewolucji zbudziła z wiekowego snu. „Nasza młoda literatura — kończy Gorki — służy z całą energią dziełu zespłenia całego ludu pracy w jednolitą siłę kulturalno-rewolucyjną“.

Od wybuchu Wielkiej Rewolucji minęło nie wiele więcej niż 30 lat, a w ciągu tego czasu literatura radziecka włączyła w krąg swych zainteresowań najbardziej oddalone obwody wielonarodowej Rosji. Do pisarzy rosyjskich przylączyły się liczne rzesze artystów słowa Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Armenii, Kazachstanu, Uzbekistanu, Łotwy, Estonii, Litwy. Pisarze bratnich republik radzieckich, prozaicy i poeci, piszą w swych językach ojczystych utwory, które przepaja ta sama treść ideaowa, co i utwory ich rosyjskich kolegów po piórze.

Do ulubionych tematów pisarzy radzieckich, które wskazał im Maksym Gorki, należy temat pracy, która stała się prawdziwie twórczą, bezgraniczną miłością do narodu radzieckiego do socjalistycznej ojczyzny, ujarzmienie sił przyrody przez człowieka, patos pokojowego budownictwa.

Bezpośredni kontakt uczniów i kontynuatorów Gorkiego ze swym zmarłym mistrzem nie jest faktem sporadycznym. Tematyka i u-

jęcie, wskazane przez Maksyma Gorkiego, postulat jasności, prostoty języka, wysoki poziom ideowy, tworzenie dla szefików mas czytelnich, czerpanie z niezmiernych bogactw folkloru narodów ZSRR, wszystko to świadczy o żywym związku literatury radzieckiej ze spuścizną Gorkiego.

Szczególnie konsekwentny i uchwytany jest ten związek spuścizny Gorkiego z naszą współczesną literaturą w twórczości publicystycznej z ostatnich lat jego życia. Publicystyka Gorkiego w okresie radzieckim — to głos przodującego pisarza, którego płomienne słowa wyrażają najszybsze marzenia całego narodu radzieckiego i wszystkich postępów ludzkiej świadomości.

Konsekwentny materialista, daleki od wszelkiej mistyki, humanista w najszerszym tego słowa znaczeniu, przekonany o niewyczerpaności siłach twórczych ludzkości („człowiek — to brzmi dumnie“). Gorki pełen był bezgranicznej miłości do ludzi radzieckich, budujących nowe życie.

Groźne niebezpieczeństwo dla sprawy demokracji, dla całej ludzkości upatrzył Gorki w brutalnej ideologii faszystowskiej. Ten niezmordowany bojownik postępu nie znał litości, gdy chodziło o walkę z faszyzmem. Gorki nienawidził „cuchnącej mierzwy ziemi... organizującej się pod sztandarem faszystów...“. „Niemożliwe, aby człowiek radziecki nie był światłem, czynnym, bohaterskiej nienawiści do swego nikczemnego wroga“. Według definicji Gorkiego teoria rasistowska to „niezdarny twór starczego, rozmiękłego, zgnilego mózgu“.

Gorki piętnuje z pogardą tych przedstawicieli inteligencji naukowej i technicznej w krajach burżuazyjnych, którzy w imię wiary w urojoną, ogólnoludzką naukę pozaklasową, w imię wierności dla abstrakcyjnych zasad obłudnej „demokracji“ burżuazyjnej, idą na służbę najbardziej rozwiniętej reakcji. Gorki twierdził, że „jedyną podstawą na której się on (tzn. drażliwy wyzysk mas pracujących) utrzymuje, jest cyniczna eksploatacja sił nauki, które wzbogacają przemysł i technikę“.

Maksym Gorki, piewca wolnego człowieka, wierzył w zwycięstwo rozumu, w zwycięstwo ideału, o które walczyły najlepsze umysły ludzkości.

Gorki gorąco kochał swój naród. „Wspaniały jest nasz lud pracujący — pisał w roku 1930 — wszystko przetrzymał, wszystko przecierpiał i oto wreszcie stanął na własne nogi. Strząsł z siebie wszystkie pasożyty, wszystkich drapieżców i gospodaruje sam, pracując bez wytchnienia, po bohatersku. Wielki to naród i wielka w nim żyje energia, oświecająca swym płomieniem cały świat pracy naszej planety“.

I tę właśnie twórczą pracę narodów ZSRR odmalowuje zarówno wierszem jak i prozą literatura radziecka, wierna testamentowi Maksyma Gorkiego.

MAKSYM GORKI

KRWAWA NIEDZIELA

senpie dookoła i mówił do otaczających:

— Żadnych tajnych zamiarów nie mieliśmy, ot mówili tylko lajdaki i szpiele. Myślimy szli jawnie. Ministrowie wiedzieli, po co idziemy, mają kopie naszej petycji. Powiedzieli, przynajmniej, lajdaki, że nie wolno, nie chodźcie. Mieli czas nam to powiedzieć — nie dzisiaj zebraliśmy się. Wszyscy wiedzieli — i policja, i ministrowie, że pójdziemy. Zboje... — O coście prosili? — zagadnął z powagą i namysłem siwy i wysuszony staruszek.

— Prosił, żeby car wezwał delegatów z ludu i żeby rzadził razem z nimi, a nie z urzędnikami. Zrujnowali Rosję, lajdaki, wszystkich ograbili.

Gdzieś rozległ się trask wystrzałów. Ludzie zamarli w nasłuchiowaniu. Ktoś cicho rzekł:

— Jeszcze!...

I nagle przez ulicę przebiegł dreszcz ożywienia.

— Gdzie, gdzie?

— Na wyspie... Na Wasiljewskiej...

— Słyszysz pan?

— Czyżby naprawdę?

— Słowo honoru! Zdobyli magazyn broni...

— Oho?

— Spłiwali słupy telegraficzne, zbudowali barykadę...

— Te-e-ek... to ci...

— Dużo ich?

— Dużo!

— Eh, żeby tak odplacili przynajmniej za niewinną krew!...

— Chodźmy tam!...

— Iwanie Iwanowiczu, pójdźmy, co?

— Te-e-ek... to, wie pan...

Nad tłumem wyrosła postać człowieka i w mroku rozległo się dzwienie wezwania.

— Kto chce się bić za wolność?

Za lud, za prawo człowieka do życia, do pracy? Kto chce zginąć w walce o przyszłość — niech idzie na pomoc!

Jedni podchodzili do niego i pośrodku ulicy tworzyło się skupienie gęsto zwartych ciał, inni śpiesznie wymykali się.

— Widzi pan, jaki lud rozwścieczony.

— Zapełnie słusznie, zupełnie!

— Będą szaleć...

Ciemniało. Ale ognie nie zapalały się.

— Dragoni! — krzyknął ochryply głos.

Zza węgla nagle wysunął się niewielki konny oddział, przez kilka sekund konie niezdeterminowane dreptały na miejscu i naraz pomknęły na ludzi. Żołnierze dzwicznie zawyli, zarzucili: było w tym krzyku coś nieludzkiego, ciemnego, ślepego, w niepojęty sposób przypominający krzyk żalostnej rozpacz. W ciemności i ludzie, i konie stały się mniejsze i bardziej czarne. Szable lśniły

mdym blaskiem, krzyków było mniej, a więcej słychać było uderzeń.

— Bij ich czym się da, towarzysze! Krew za krew — bij!

— Uciekaj!

— Nie waż się, żołnierzu! Ja ci nie parobek!

— Towarzysze, kamieniami!

Wywracając malutkie, ciemne figurki, konie motały się, rżały, chrapały, dzwoniła stal, rozlegała się komenda:

— Od-dział!...

Głos trąby rozlegał się pośpiesznie i nerwowo. Ludzie uciekali, popychając się nawzajem, padając. Ulica pustoszała, a po środku niej na ziemi pojawiły się ciemne pagórki i gdzieś w głębi, za zakrętem, rozlegał się ciężki, pośpieszny tupot koni...

— Jesteście ranni, towarzyszu?

— Ucho mi odcięli, zdaje się...

— Co poczniesz z gołymi rękami!...

W pustej ulicy zahuczało echo wystrzałów.

— Jeszcze im nie dosyć, lajdakom!

Milczenie. Pośpieszne kroki. Dziwne, że tak mało dźwięków i tak mało ruchu na ulicy. Zawsza dochodził głuchy, wilgotny szum — jakby morze wdarło się do miasta.

Gdzieś blisko cichy jęk kołysze się w ciemności... Ktoś biegnie i dyszy ciężko, urywane.

Trwożne pytanie:

— Co, ranił, Jakubie?

— Czekaj, to nie! — odpowiada ochryply głos.

Zza węgla, gdzie znikli dragoni, znowu wyłania się tłum i gęsty,

czarny płyn przez całą szerokość ulicy. Ktoś idący na przód, nie odróżniający się w ciemności od tłumy, mówi:

— Dzisiaj podpisałmy krwią zobowiązanie — od dziś powinniśmy być obywatelami.

Chlipiąc nerwowo, przerwał mu inny głos:

— Tak, pokazali ojcowie nasi, co umiemy!

Ktoś rzekł z pogrozką w głosie:

— Tego dnia nie zapomnimy!

Szli szybko, zwartą ciżbą, wszyscy mówili równocześnie, w głosy chaotycznie zlewając się w jeden ponury, ciemny szum. Czasem ktoś, podnosząc głos do krzyku, zagłuszał na chwilę wszystkich.

— Ilu ludzi wymordowali?

— I za co?

— Nie! My tego dnia nie zapomnimy nigdy!

Z boku rozległ się naderwany, ochryply okrzyk, złowieszczy niczym proroczo:

— Zapomnicie, niewolnicy! Co wam — cudza krew?

— Milcz, Jakubie...

Zrobiło się ciemniej i ciszej. Ludzie szli oglądając się z pomrukiem w stronę, skąd głos dochodził.

Z okna jakiegoś domu padało na ulicę ostrożeń, żółte światło. W rzuconej przezeń plamie, pod latarnią, widać było dwóch ludzi. Jeden, siedząc na ziemi, opierał się plecami o latarnię, drugi pochylony nad nim, chciał go widocznie podźwignąć. I znowu jeden z nich rzekł głuchym, smutnym głosem:

— Niewolnicy...

(Fragment z noweli „9 styczni“)

Wypadki rewolucyjne 1905 r. rozpoczęły się wydarzeniami w Petersburgu. W jednej z największych fabryk wybuchł strajk, do którego przylączyły się inne zakłady. Znamy prowokator, pop Hapon, podsunął wówczas carowi podstępny plan: robotnicy mieli pójść w pochodzie do Pałacu Zimowego i złożyć petycję. Celem Hapona było sprowokowanie masakry i zatopienie we krwi ruchu robotniczego. Bolszewicy ostrzegali uprzednio, że wolność zdobędzie się tylko z bronią w ręku, a nie za pomocą petycji, że władze chcą strzelać do bezbronnnych robotników, ale znaczna ich część wierzyła jeszcze w cara.

9 stycznia 140.000 robotników wraz z żonami i dziećmi udało się bez broni przed Pałac Zimowy. Car rozkazał strzelać do bezbronnnych. Ulice Petersburga spływały krwią i ponad 1000 robotników zostało zabitych. Dzień ten przeszedł do historii pod nazwą krwawej niedzieli.

Ulice były zatłoczone tłumem, jak worki ziarnem. Mniej tu było robotników, przeważali natomiast drobni handlarze i urzędnicy. Niektórzy z nich widzieli już krew i trupy, innych pobita policja. Trwoga wygnała ich z domów, sami rozrywali ją wszędzie, przesadzając zewnętrzne okropności dnia. Mężczyźni, kobiety, wyrostki, wszyscy niespokojnie oglądali się, nadsłuchując oczekując czegoś. Opowiadali sobie nawzajem o zabójstwach, jeździ, kłęk, wypytawali lekko rannych robotników, czasem zniżali głosy do szeptu i długo opowiadali sobie jakieś sekrety. Nikt nie wiedział, co należy począć, nikt nie szedł do domu. Czuli, domyślali się, że za tymi zabójstwami kryje się coś ważnego, głębszego i bardziej dla nich tragicznego niż setki tych obcych im ludzi, których zabito czy raniłono...

Machając nahażkami, wjechał w tłum oddział konnicy. Odskaakiwano przed nim na wszystkie strony, dusząc się nawzajem i

wyłażąc na ściany. Żołnierze byli pijani, uśmiechali się bezmyślnie, kołyszając się w siodłach, czasem od niechcenia bili nahażkami po głowach i plecach. Ktoś uderzony upadł, ale natychmiast zerwał się na równe nogi i zapytał:

— Za co? Ech, ty bestio!

Żołnierz szybko zdjął karabin z pleców i strzelił do niego, nie zatrzymując konia. Człowiek znowu upadł. Żołnierz zaśmiał się.

— Co on robił? — krzyczał ze strachem cichogodny, przyzwyczajony do głosu, w mękach strachu, w rozpaczliwej trwodze rozdziło się coś, co z wolna i niepostrzeżenie

— Panowie! Widzicie?

Nieprzerwanym strumieniem płynął głuchy, podniecony szum głosów; w mękach strachu, w rozpaczliwej trwodze rozdziło się coś, co z wolna i niepostrzeżenie

— Panowie! Widzicie?

Nieprzerwanym strumieniem płynął głuchy, podniecony szum głosów; w mękach strachu, w rozpaczliwej trwodze rozdziło się coś, co z wolna i niepostrzeżenie

— Panowie! Widzicie?

Nieprzerwanym strumieniem płynął głuchy, podniecony szum głosów; w mękach strachu, w rozpaczliwej trwodze rozdziło się coś, co z wolna i niepostrzeżenie

— Panowie! Widzicie?

Nieprzerwanym strumieniem płynął głuchy, podniecony szum głosów; w mękach strachu, w rozpaczliwej trwodze rozdziło się coś, co z wolna i niepostrzeżenie

— Panowie! Widzicie?

Nieprzerwanym strumieniem płynął głuchy, podniecony szum głosów; w mękach strachu, w rozpaczliwej trwodze rozdziło się coś, co z wolna i niepostrzeżenie

— Panowie! Widzicie?

Nieprzerwanym strumieniem płynął głuchy, podniecony szum głosów; w mękach strachu, w rozpaczliwej trwodze rozdziło się coś, co z wolna i niepostrzeżenie

— Panowie! Widzicie?

Nieprzerwanym strumieniem płynął głuchy, podniecony szum głosów; w mękach strachu, w rozpaczliwej trwodze rozdziło się coś, co z wolna i niepostrzeżenie

— Panowie! Widzicie?

Nieprzerwanym strumieniem płynął głuchy, podniecony szum głosów; w mękach strachu, w rozpaczliwej trwodze rozdziło się coś, co z wolna i niepostrzeżenie

— Panowie! Widzicie?

Nieprzerwanym strumieniem płynął głuchy, podniecony szum głosów; w mękach strachu, w rozpaczliwej trwodze rozdziło się coś, co z wolna i niepostrzeżenie

CZTERY LATA PRACY Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej województwa gdańskiego

W niedzielę dnia 19 bm. odbędzie się w Gdańsku III Wojewódzki Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który podsumuje dotychczasową działalność TPPR oraz ustali zadania i plan pracy na okres następnego roku.

Przyjaźń polsko-radziecka, wyrosła we wspólnej walce z wrogiem faszystowskim, krzepła i umocniała się z każdym dniem po wyzwoleniu naszego kraju. Jednym z pierwszych zadań powstałego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej było z jednej strony zgromadzenie pod swymi sztandarami wszystkich obywateli, którzy czuli wdzięczność i sympatię do narodów radzieckich, z drugiej — przełamywanie istniejącej jeszcze nieufności jaką pewna część społeczeństwa odziedziczyła w spadku po rządach sanacyjnych.

Od chwili powstania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej minęły cztery lata. W okresie tym wzrosła znacznie liczba członków. Już dziś TPPR jest na terenie woj. gdańskiego wielką masową organizacją, zrzeszającą w 652 kołach ok. 50.000 członków, przy czym szeregi ich wciąż rosną w coraz szybszym tempie. Największą aktywność wykazuje Gdańsk, Gdynia, Malbork i Sopot. Jeśli chodzi o odcinek wiejski — ilość kół — dotychczas zbyt mała — wykazuje ostatnio wyraźną poprawę. Wyróżniają się tu powiaty: kościerski, sztumski, lęborski i tczewski.

Jednym z zadań TPPR było powołanie na terenie wszystkich

miast i powiatów Komitetów Budowy Pomnika Wdzięczności poległym żołnierzom radzieckim. Komitety te, przy wydatnej pomocy miejscowego społeczeństwa, Rad Narodowych i Urzędu Wojewódzkiego doprowadziły do porządku wszystkie cmentarze, z których większość posiada już pomniki i ogrodzenia z trwałych materiałów. Najważniejszym zadaniem Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest praca kulturalno-oświatowa, mająca na celu poznanie najszerzych mas ze zdobyczami kulturalnym Związku Radzieckiego. Dla realizacji swych zamierzeń, Zarząd wyłonił Komisję Kulturalno-Oświatową, która powołała do życia sekcje imprezową, odczytową, naukową, wystawową i kinową.

Sekcja Imprezowa zorganizowała szereg udanych imprez, z których należy wymienić występy tak wybitnych przedstawicieli sztuki radzieckiej jak zespołu Piatnickiego, Tamary Chanum, Serebriakowa, Marynowa i zespołu Marszałka Rokossowskiego. Występy te cieszyły się olbrzymią frekwencją i zawsze budziły zakłamaną entuzjazm widowni, zapoznając społeczeństwo Wybrzeża z muzyką i baletem radzieckim. Nieco inny charakter miała wizyta sportowców radzieckich, którzy zademonstrowali ludności Wybrzeża wysoki poziom kultury fizycznej ZSRR. Liczne okolicznościowe akademie, utrzymane na wysokim poziomie, imprezy przy udziale miejscowych sił artystycznych, współpraca z Okręgową i Powiatowymi Poradniami Świetlicowymi — to dalsze osiągnięcia Sekcji Imprezowej.

Sekcja Odczytowa zorganizowała cykle referatów w klubach Gdańska i Gdyni. Wygłaszali je najwybitniejsi znawcy poszcze-

gólnych zagadnień. Związek Zawodowy Literatów poświęcił szereg wieczorów omawianiu twórczości pisarzy radzieckich. Sekcja Naukowa zorganizowała odczyty naukowo-popularne, zajmując się również dostarczaniem fachowej literatury radzieckiej naszym naukowcom.

Sekcja Kinowa przejawiała najwyższą działalność w miesiącu pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej, kiedy to 11 kin objazdowych Filmu Polskiego dało 378 seansów filmowych w gromadach wiejskich.

Sekcja Wystawowa urządziła dwie wystawy — „Maksym Gorki“ i „30 lat władzy radzieckiej“. Prócz wystaw Sekcja posiada 30 przenośnych gablotek, obsługujących teren województwa.

Dużymi ośrodkami, skupiającymi członków Towarzystwa są kluby w Gdańsku i w Gdyni, w których odbywają się odczyty, wieczory filmowe i występy artystyczne. Biblioteka i czytelnia stoją do dyspozycji członków. Należy podkreślić osiągnięcia Sekcji Szachowej klubu gdańskiego oraz udane imprezy dziecięce i młodzieżowe klubu gdynińskiego.

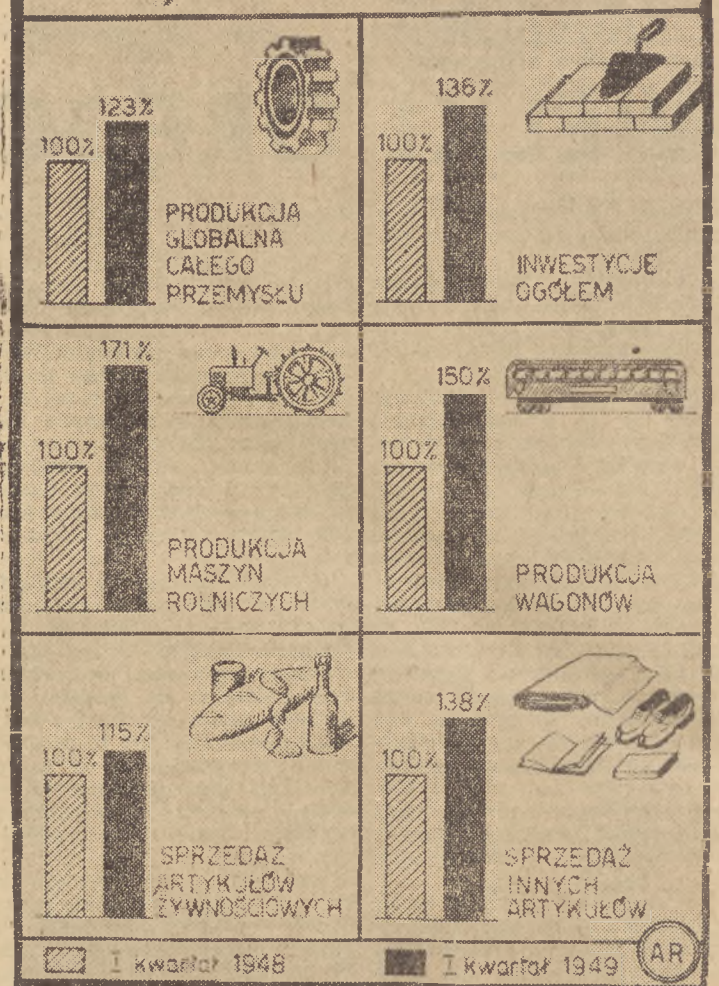
Staraniem Zarządu otworzono we Wrzeszczu księgarnię „Współpraca“ zaopatrzoną w książki i wydawnictwa autorów radzieckich. Już pierwsze miesiące działalności księgarni potwierdziły celowość jej uruchomienia. Książka radziecka dociera dzięki tej księgarni oraz dzięki organizowanym przez poszczególne Koła kursom języka rosyjskiego do coraz szerszych mas społeczeństwa, spełniając obok prasy wielką rolę.

Oceniając te niewątpliwie osiągnięcia, należy jednak podkreślić, że TPPR nie objęło swą działalnością ośrodków odległych a przede wszystkim terenów wsi.

257 delegatów, biorących udział w Zjeździe zwróci uwagę na dotychczasowe braki i niedociągnięcia i znajdzie napewno drogę rozwiązania tego problemu.

Do ważnych zadań, jakie stoją obecnie przed TPPR, należy jeszcze dokładniejsze poznanie szerokiego rzesz ludzi pracy z dorobkiem gospodarczym i kulturalnym kraju socjalizmu, udostępnienie im poznania zdobyczy narodów radzieckich.

WYKONANIE PLANU PIĘCIOLETNIEGO W ZSRR



Uczeni na usługach gospodarki rybnej morza Kaspijskiego

Każdy sezon połowów na morzu Kaspijskim przynosi dziesiątki milionów ton ryb, których wartość odżywcza równa się kilku milionom sztuk bydła. Rybacy łowią tu zarówno ryby morskie i rzeczne. Należy przy tym podkreślić, że tran wyprodukowany z ryb Morza Kaspijskiego, uważany jest na najwyższy gatunkowo pod względem zawartości tłuszczu.

Morze Kaspijskie zawdzięcza swoje właściwości wpadającym doń rzekom, szczególnie zaś Woldze, której ryby zawierają tysiące ton azotu, fosforu i innych składników, stanowiących wysokowartościową pożywkę rybną. Uczeni radzieccy, pracujący w dziedzinie gospodarki rybnej, mają do wykonania wiele poważnych zadań, do których należy przede wszystkim zwiększenie stanu zarybienia i uszlachetnienia gatunków ryb.

Nauka Związku Radzieckiego w dziedzinie gospodarki rybnej oparta na zasadzie Miecznikina — „nie czekać na nowe osiągnięcia przyrody, lecz przyspieszać je własnymi siłami“ — zrobiła w ostatnich latach duże postępy. Uczeni radzieccy mogą wykazać się poważnymi osiągnięciami. W latach 1935 — 1937, z powodu wzrostu zawartości so-

li w północnej części Morza Kaspijskiego zmniejszyła się kilkakrotnie odżywcza baza ryb. Radzieccy uczeni podjęli wysiłek o zaaklimatyzowanie nowych żyłatek, stanowiących wysoki gatunkowo karmie ryb. Zwrócili wówczas uwagę na fakt, że w Morzu Azowskim i Kaspijskim istnieją identyczne niemal warunki życia. Dlatego też w wodach azowskich poszukiwano odpowiedniego „przesiedlenia“. Wybór padł na nureisa, niewielkiego robaczka, odznaczającego się dużą zawartością kalorii. Zaklimatyzowanie jego nastąpiło w latach 1939 — 1941. W kilku punktach morza umieszczono 63 tysiące sztuk nureisa. Naukowcy obserwowali przebieg aklimatyzacji i już w 1944 r. znaleźli w żołądkach złowionych jesiotrów nową pożywkę, a w 1948 roku specjalnie zorganizowane ekspedycje stwierdziły, że nureis rozlokował się w Morzu Kaspijskim na stały pobyt.

Drugim zadaniem naukowców było zwiększenie stanu ilościowego ryb jesiotrowatych drogą sztucznego rozmnażania. Prace te prowadzone przez rybaków nie należały do łatwych, gdyż nie należało do łatwych trudności, nie dając jednakże w początkowym okresie pożądanych wyników. W prak-

tyce bowiem okazało się, że tylko niewielką część ryb dorastała do rozmiarów wymaganych przy odłowach. Duża część narybku ginęła natychmiast po przesiedleniu do wód morskich. W wyniku badań okazało się, że narybek powinien być w okresie co najmniej 3 miesięcy przetrzymywany w specjalnych basenach. Ryba 2 — 3 miesięczna, posiadająca dostateczną odporność i siłę, mogła być dopiero wtedy przesiedlona do morza. Musiano jednakże przezwyciężyć nową przeszkodę, przygotowując odpowiednie środki odżywcze dla narybka, gromadzonego w basenach. Dopiero po dłuższych obserwacjach udało się udomowić i wyhodować odpowiednie żyłatki, którymi żywią się młode jesiotry.

Radzieccy uczeni nie poprzestali na dotychczasowych osiągnięciach, lecz w dalszym ciągu udoskonalają metody hodowli jesiotrów w zalewach uregulowanych rzek. Nie mniej odpowiedzialne zagadnienie zostało rozwiązane w dziedzinie rozmnażania ryb słodkowodnych. Uczeni wprowadzili nową, nigdzie dotychczas nie stosowaną, metodę hodowli, w rezultacie której przeciętny przyrost ryb zwiększył się sześciokrotnie. Przy opracowywaniu nowych metod zaczęto ob-

siewać dna rzek i jezior specjalnym gatunkiem trawy. Przyczyniło się to poważnie do zwiększenia stanu zarybienia wód Związku Radzieckiego.

Osiągnięcia te przyczyniają się do wzrostu dochodowości gospodarstw rybackich. W najbliższym czasie rybacy, zorganizowani w gospodarstwach spółdzielczych, przystąpią do praktycznego wykorzystywania zdobyczy naukowców. Dla rozszerzenia odżywczej bazy rybnej na Morzu Kaspijskim wykonana zostanie melioracja Deltę Wolgi której wosenne wody niosą zazwyczaj olbrzymie ilości mulu, hamujące normalny dopływ wysokowartościowej karmy dla ryb. Zmeliorowane brzoża będą wykorzystane dla podniesienia warunków karmienia ryb, usprawnienia żeglugi i co najważniejsze, zabezpieczą przed zalewem wiele hektarów przylegających gruntów. Rozwiązanie tych wszystkich problemów pozostaje w ramach stalinowskiego planu przystosowania przyrody do potrzeb człowieka i uczyni z Morza Kaspijskiego jeszcze bogatsze źródło aprowizacyjne ludności Związku Radzieckiego.



W przerwie obiadowej stołówka zapelnia się robotnikami. Agitator tow. Szuflikowski wyjaśnia kolegom wydarzenia polityczne

— No! czas skończyć pracę, towarzysze! — przerwa obiadowa! Tymi słowami zwrócił się do robotników działu mechanicznego tow. Edward Szuflikowski — przewodnik pracy Stoczni Gdynskiej (196% normy). Powoli milknął stuk młotów, zgrzyt wiertarek, coraz leniwiej zaczęły obracać się koła maszyn, by za chwilę stanąć w bez ruchu.

Tow. Niedzwiedzka! Zatrzymajcie maszynę, przerwać! Nie słyszycie syreny fabrycznej? Idziemy do stołówek na obiad! — ponownie zabrzmiał tubalny głos tow. Szuflikowskiego, który zwrócił się do 19-letniej dziewczyny o jasnych, dużych, niebieskich oczach. Jeszcze kilka tygodni temu była ona gościem w Stoczni. Zwróciła się do Komitetu Zakładowego PZPR, mówiąc, że chce zostać tokarzem. „A nie będziecie wam ciężko?“ — spytał się wtedy tow. Januszewski, sekretarz Komitetu Zakładowego. — „Nie, towarzyszu! — chcę poważnie nauczyć się tego fachu, ostatecznie nie jestem pierwszą kobietą, która zastępuje mężczyznę przy maszynie. Zobaczycie, będę dobrą tokarzem“.

Istotnie tow. Maria Niedzwiedzka, mimo, że ma 19 lat i stosunkowo niedawno pracuje przy maszynie tokarskiej, robi doskonałe postępy w pracy. Nie jest zresztą sama. Obok niej na maszynach tokarskich pracują jeszcze 4 inne kobiety. Wykonanie ich robót w niczym nie ustępuje pracom mężczyzn, można nawet powiedzieć, że w precyzji szlifowania przścigają ich. „Istnieje między nami „ciężka“ rywalizacja. Na razie jeszcze ustępujemy mężczyznom

w szybkości pracy, no, ale zobaczmy, jak będzie dalej“ — mówi tow. Niedzwiedzka, udając się w grupie robotników i robotnic na obiad do stołówki.

Czysta, przestronna sala ze stołami, przy których siedzą robotnicy i robotnice, rozbrzmiewa gwarem i śmiechem. Jest już po obiedzie. Robotnicy podparci łokciami na stołach, czytają gazety, palą papierosy, prowadzą ożywione rozmowy. W rogu sali grupa robotników w kombinezonach zawzięcie dyskutuje. Na ich stole leży kolorowa mapa Azji. Jang-Tse-Kiang, Szanghaj, Hangkou, Mao Tse Tung — słychać wypowiedziane słowa.

Palec tow. Szuflikowskiego błędzi po planszy mapy. „Spójrzcie towarzysze, tak obecnie w Chinach przebiega front. Ta część kraju, zakreślona czerwonym ołówkiem, to oswobodzone z uciśku społecznego i imperialistycznego, tereny ludowych Chin. Tu jest Szanghaj! — 8 mil. ludności, tyle co przed wojną posiadała Austria. Największy port w Azji. Symbol panowania Anglosasów w Chinach. Słyszeliście niedawno, że został zdobyty przez wojska Mao Tse Tung“.

Ta część Chin — o, tu widzicie — zakreślona na niebiesko, to Chiny Czang-Kai-Szeka, a raczej nie jego, a panów z Wall Street, którzy jeszcze w ostatnich dniach gineckiego reżimu nacjonalistów chińskich chcieli by w dalszym ciągu eksploatować ten kraj. Krótki jest żywot ich nieprawdliwego panowania na tym obszarze. Armia Ludowa jest silniejsza od czołgów i samolotów,

Z agitatorom partyjnym wśród robotników Stoczni Gdynskiej

których dostarcza wojskom Kuomintangu Ameryka i Anglia. Mimo, że sprężyły się tu wszystkie siły wsteczne świata, by ratować Czang-Kai-Szeka i pozycje impe-

tor Komitetu Zakładowego PZPR Stoczni Gdynskiej, odpowiada szczegółowo i dokładnie. Do pomocy przyciągnął nawet rocznik statystyczny.



Tow. Szuflikowski — przewodnik pracy, w rozmowie z uczniami Szkoły Mechanicznej

rialistyczne, wojska jego ponoszą jedną klęskę za drugą. Bliski jest dzień pełnego zwycięstwa ludu chińskiego“.

Na pytania, które zadają robotnicy, tow. Szuflikowski — agita-

tor Komitetu Zakładowego PZPR Stoczni Gdynskiej, pracuje już 3 lata, zdobył sobie zaufanie i uzna nie wśród robotników. Ze zdaniem jego liczą się wszyscy.

Robotnicy i Dyrekcja zakładu

wiedzą, że nie lubi przesadzać, że co powie, to jest zgodne z prawdą, że co przyrzeknie, to wykona. Jako tokarz pracuje tow. Szuflikowski od 30 lat. Nie raz opowiada młodszym towarzyszom pracy, jak ciężko było żyć robotnikowi w Polsce sanacyjnej. Mówi o strajkach, o szykanach, o niestępliwym walce klasowej, jaką toczyła z kapitalistami klasa robotnicza.

„Do partii zapisałem się w 1947 roku — opowiada zapytany przez robotników tow. Szuflikowski. — Zrozumiałem, że jako robotnik nie mogę z boku przyglądać się tym, którzy w pierwszym szeregu walczyli o prawa robotnika, o jego lepsze jutro, o szczęście kraju. Jestem dziś dumny, że zostałem przyjęty do partii“.

Obok grupy robotników dyskutujących o wydarzeniach w Chinach, siedzą nieco na uboczu przy tym samym stole robotnicy działu kadłubowni. Dobiegają nas słowa mistrza spawalniczego Franciszka Białoboka, który ze zwykłego ślusarza zaawansował na zastępcę kierownika działu: „Jesteśmy państwem suwerennym, nie pozwolimy nigdy na to, by ktoś obcy chciał ingerować w sprawy rządzenia naszym krajem. Nie usprawiedliwi go tym bardziej suknia duchowna, która w żadnym razie nie daje upoważnienia do zajmowania się wrogą Polsce Ludowej polityką“.

Tu robotnicy omawiają zagadnienia uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem. Padają słowa proste, szczere. Ktoś opowiada, jak zachował się ksiądz, kiedy biedny chłop na

wsł nie chciał zapłacić wygórowanej sumy za pogrzeb. Inny z oburzeniem przypomniał ostatni list prymasa Wyszyńskiego do emigracji polskiej w Londynie. Na twarzach dyskutantów widać gniew. „Jako, w tym czasie, kiedy my pracujemy w pocie czoła nad odbudową kraju, który zniszczył okupant faszystowski, ktoś śmie nawoływać Polaków do pozostania na obczyźnie i do pracy dla obcego kraju“ — mówi tow. Stanisław Pawłowski, spawacz z kadłubowni.

Robotnicy wśród których wielu jest wierzących katolików, oburzają się na takie stanowisko hierarchii kościelnej.

W całej stołówce toczą się ożywione rozmowy. Robotnicy chętnie słuchają omawianych przez bardziej uświadomionych towarzyszy pracy zdarzeń i wypadków politycznych w kraju i zagranicą. Rozmowy takie, które rozpoczynają się zwykle w czasie przerwy obiadowej, są powodem do zakończenia pracy dopiero po późnym wieczorem. Stanowią one nową formę szkolenia robotnika, który staje się coraz bardziej uświadomiony politycznie. Agitatorzy fabryczni odgrywają poważną rolę w pogłębianiu świadomości politycznej, którą za wszelką cenę starała się uspić i zdusić sanacja przed 1939 rokiem, widząc w niej niebezpieczeństwo dla siebie.

Donośny gwizd syreny fabrycznej oznajmia koniec przerwy. Za chwilę sala stołówek pustoszeje, Stocznia Gdynia rozbrzmiewa znów rytmem pracy. (v).

Dlaczego na rynku Wybrzeża nie ma wystarczającej ilości masła? Kobieta wiceburmistrzem

Braki i niedociągnięcia w pracy Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich Awans społeczny

sprzątaaczki Zarządu Miejskiego w Kartuzach

Podstawowym artykułem otrzymywanym z przerobu mleka jest masło. Zaopatrzenie rynku Wybrzeża w dostateczną ilość tego artykułu żywnościowego stanowi drugie zasadnicze zadanie Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich.

Niewykonanie przez Centralę Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich planu zakupu mleka w r. bież. musiało automatycznie odbić się na produkcji masła i innych pochodnych artykułów nabiałowych. Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w wypadku, kiedy zbiór mleka od producentów jest niewystarczający, przeznacza całą zakupioną ilość mleka do sprzedaży, ograniczając przetwórstwo nabiałowe. W ten sposób w zaopatrzeniu ludności miast w masło powstają braki.

WYMOWA CYFR

Plan przerobu masła na pierwszy kwartał przewidywał produkcję 100.000 kg. W wyniku niewykonania planu dostaw mleka, wyprodukowano w mleczarniach Wybrzeża zaledwie nieco ponad 78.000 kg. Gorzej przedstawia się sprawa przerobu masła w kwietniu. Zamiat zaplanowanych 60.700 kg. wyprodukowano zaledwie 38.000 kg. Trzeba stwierdzić, że zaopatrze-

nie ludności w nabiałowe produkty pochodne, było niższe, aniżeli przewidywały plany zaopatrzeniowe. Na rynku zauważalnym jest brak masła, która z powodu dużej wartości odżywczej znajduje zawsze chętnych nabywców, zwłaszcza w miesiącach letnich. Niedostateczna ilość masła mleczarskiego powoduje automatycznie zwiększenie zaopatrzenia rynku przez pokątnych handlarzy. Masło przez nich dostarczane jest wątpliwej wartości odżywczej.

Jeżeli zbiór mleka przewidziany planem Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich obejmuje zaledwie połowę produkowanej na terenie Wybrzeża ilości, to można śmiało postawić pod adresem Centrali zarzut, że nie wykonała ona swego zadania. A istniały wszelkie możliwości pełnego wykonania planu. Nie pomogła tu tłumaczenia o zmniejszeniu się dojności krow w okresie przedmłok i nie tłumaczy niechęci obiektów, że w okresie letnim zwiększy się podaż mleka, a zatem przerób nabiałowy. Równocześnie bowiem trzeba uwzględnić wzrost konsumpcji mleka na wsi w związku z pracami w polu i zwiększone zapotrzebowanie na rynku Wybrzeża ze względu na nasilenie sezonu turystycznego.

STAN ZAKŁADÓW MLECZARSKICH

Na terenie Wybrzeża odbudowano już większość uszkodzonych wskutek działań wojennych zakładów mleczarskich i w chwili obecnej posiadamy na Wybrzeżu 33 zdolne do produkcji tzw. główne zakłady mleczarskie. Z tej ilości jednakże 17 mleczarni wobec braku mleka, a w sporadycznych wypadkach, kompletów urządzeń przetwórczych, pracuje pomocniczo. Na przestrzeni 3 — 4 najbliższych lat, przewiduje się zwiększenie ilości zakładów głównych do 58. Poza tym posiadamy na terenie Wybrzeża 65 mleczarskich zakładów pomocniczych, a ilość ich w najbliższym czasie ulegnie dalszemu zwiększeniu.

Ponadto Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich rozporządza 73 punktami zbioru mleka. Jak więc dowodzą przytoczone cyfry, Wybrzeże dysponuje wystarczającą ilością mleczarskich zakładów przetwórczych, których produkcja jest ograniczona jedynie i wyłącznie niedostateczną ilością mleka dostarczonego do przerobu.

BRAKI I NIEDOCIĄNIĘCIA ORGANIZACYJNE

Wobec faktu, że niewątpliwie niedostateczna ilość pogłowia bydła rogatego w naszym województwie wystarczy jednak na pokrycie minimalnego zapotrzebowania i że wystarczająca jest również dla przerobu tej ilości mleka, ilość istniejących zakładów przetwórczych, należy zastanowić się, gdzie

szukać przyczyn istniejących trudności.

Za przyczynę zasadniczą należy uznać braki i niedociągnięcia w organizacji skupu mleka od chłopów. Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej ograniczyła się do uruchomienia 73 punktów zbioru mleka, podczas gdy winny one istnieć w każdej wsi. Nie potrafiła również zorganizować dostawy mleka od poszczególnych rolników. Chłopów gdańskich zrażały początkowo niskie ceny płacone przez poszczególne mleczarnie, jak również zdarzające się wypadki nie przyjmowania mleka ze względu np. na jego zawartość tłuszczową. Obecnie cena płacona za mleko waha się w granicach 22 — 27 zł. za litr. Ale Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej zaniechała niestety z własną szkodą przeprowadzenia akcji uświadamiającej chłopów o korzyściach płynących z dostarczania mleka do zlewni, jak również nie umiała ich pouczyć o możliwościach zastosowania wzajemnej pomocy przy dostarczaniu mleka. Mleczarnie spółdzielcze nie dysponują wystarczającą ilością bańek na mleko, a nie zrobiono niczego w tym kierunku, by zachęcić chłopów do ich nabycia. Wielekrotnie zdarzają się wypadki, że bańki dostarczane przez mleczarnie są nie szczelne, np. w Różynach pow. gdańskiego, w wyniku czego chłop traci znaczne ilości mleka. Nie ma też żadnej współpracy Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i Kolami Gospodni Wiejskich, co w dziedzinie

propagandy mleczarstwa na wsi, mogłoby przynieść poważne rezultaty.

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich ograniczyła się więc do biurokratycznego wykonywania swych obowiązków w zakresie „czekania” na dostawców oraz przyjęcia od nich mleka nie troszcząc się natomiast absolutnie o dostarczanie ilości. Tymczasem ważne zagadnienie zaopatrzenia ludności w artykuły nabiałowe, wymagało zorganizowania całego rynku mlecznego z uwzględnieniem wszelkich wahań popytu i podaży.

Wskazanie na niedociągnięcia winno przyczynić się do najszybszego ich zlikwidowania.

(Sid.)



go wiceburmistrza. Na stanowisko to powołano tow. Józefę Piotrowską.

Tow. Piotrowska od roku 1945 pracuje w Zarządzie Miejskim jako sprzątaaczka. Znana jest powszechnie, jako sumienna i oddana pracownica i karny członek partii. Wyboru na wiceburmistrza, jak sama przyznaje nie spodziewała się. Wyrocznie, jakie ją spotkało stało się dowodem pozytywnej oceny jej pracy pomimo zajmowania niskiego dotychczas stanowiska.

Tow. Józefa Piotrowska urodziła się w roku 1900 we wsi Folwark pow. gnieźnieńskiego i pochodzi z robotniczej rodziny. Ojciec jej był kołodziejem w majątku. W Kartuzach mieszka od roku 1928. Po wyzwoleniu miasta odrazu zgłosiła się do pracy w Zarządzie Miejskim.

W roku 1946 tow. Piotrowska wstąpiła do PPS i odrazu rozpoczęła aktywną pracę. Obecnie pełni funkcję skarbnika w MK PZPR w Kartuzach i ucze- sza na 3-miesięczny kurs szkolenia partyjnego. Wybór na wiceburmistrza przyjęła z zadowoleniem, zapewniając, że postara się na nowym stanowisku przyczynić się do usunięcia dotychczasowych braków i dążyć do rozwoju miasta.

Maż tow. Piotrowskiej pracuje również w Zarządzie Miejskim jako robotnik. (Sid.)

Opał na zimę kupujemy W CZASIE LATA

Z uwagi na przeciążenie transportu kolejowego w okresie jesienno-wiosennym wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa winny już w okresie letnim zaopatrzyć się w opał na zimę. W związku z tym Ministerstwo Skarbu uruchamia obecnie kredyty, przeznaczone na ten cel, zaś Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego podjęła akcję wcześniejszych dostaw węgla i koksu. Należy zatem bezzwłocznie składać zapotrzebowania wagonowe do Oddziału CZ PPW w Sopocie, ul. Kościuszki 43, a mniejsze ilości nabywać bezpośrednio w skład

nicach Gdyni, Gdańska, Sopotu, Elbląga, Wejherowa lub Orłowa. Przy zamówieniach wagonowych należy pamiętać, że wysyłka towaru następuje po miesiącu od chwili złożenia zapotrzebowania.

CZ PPW poleca w sprzedaży półkoks: sortyment drugi w cenie 2.960 zł. za tonę i sortyment średni 2.600 zł. za tonę. Ten rodzaj opału jest znacznie tańszy od węgla a przewyższa go znacznie pod względem kalorycznym. Może być również używany, jako dodatek 20 proc. przy centralnym ogrzewaniu. Lofix natomiast jest idealną podpałką, zastępującą z powodzeniem drzewo i dużo od niego tańsza, gdyż 1 kilogram jej kosztuje 20 zł. W interesie mieszkańców Wybrzeża leży, jak najwcześniejsze zaopatrzenie się w opał na zimę, tym bardziej, że jesienią będą załatwiane zamówienia na większe ilości.

Przed wojewódzkim zjazdem TPPR

Walne zebrania wszystkich kół

Oddział Miejski TPPR w Gdańsku przypomina wszystkim Zarządom Kół TPPR, że w związku ze Zjazdem Wojewódzkim TPPR w Gdańsku, który odbędzie się w dniu 19. bm. o godz. 10 w sali Domu Rolniczo-Przemysłowego, przy ul. Sobótki 15, aby w dniu poprzedzającym Zjazd tj. w dn. 18 bm. zwołały walne zebrania członków Kół TPPR, których program winien zawierać: 1. Referat o znaczeniu Zjazdu, 2. Omówienie (dyskusja), 3. Część artystyczna.

Kola urządzają zebrania we własnym zakresie. — Materiał do referatu „Uchwaly II Zjazdu Krajowego TPPR”.

Delegaci Kół na Zjazd Wojewódz-

ki winni wynotować wszelkie uchwały i wnioski członków Kół powzięte na ostatnim walnym zebraniu. Zarządy Kół winny powiadomić swoich delegatów o terminie Zjazdu.

Zapisy do szkół plastycznych w Gdyni i Sopocie

Od dnia 12 bm. w sekretariacie Liceum Plastycznego w Gdyni odbędzie się zapisy kandydatów w dziedzinach: fotografii I stopnia, do liceum

II stopnia, na wydział techniki-reklamy I stopnia.

Do liceum I stopnia przyjmuje się po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej. Kandydaci do liceum II stopnia muszą posiadać świadectwo z ukończenia 9 klas szkoły ogólnokształcącej lub gimnazjum zawodowego.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat Liceum przy ul. Korzeniowskiego 28 w godz. od 9 do 15 codziennie.

Egzaminy wstępne odbędą się w dniu 30 bm. Państwowe Ognisko Kultury Plastycznej z siedzibą w Sopocie, ul. Rokossovskiego 54, przyjmuje zapisy na rok szkolny 1949/50 — od 21 do 25 czerwca w godzinach od 17 do 18 na kurs dzieci w wieku od 6 do 12, na kurs młodzieżowy od 13 do 17 oraz na 3-letni kurs dla dorosłych bez ograniczenia wieku.

Przy zapisie jest pożądane przedłożenie domowych prac. Ukończenie 3-letniego kursu dla dorosłych daje uprawnienia kierownika artystycznego świetlicy.

Popis baletowy w Teatrze Wielkim

W niedzielę dnia 19 bm. o godz. 16 w Państwowym Teatrze Wielkim w Gdańsku odbędzie się popis Szkoły Baletowej Janiny Jarzynówny. Program obejmuje ćwiczenia baletowe, plastyczne, akrobacje oraz tańce w wykonaniu zespołu dziecięcego, klasy zawodowej oraz absolwentów szkoły.

Jedwab do odebrania

Funkcjonariuszka MO w Gdyni znalazła przy przystanku trolejbusowym przy ul. Starowiejskiej pakiet zawierający 1 m różowego jedwabiu wraz z rachunkiem Domu Towarowego. Zguba jest do odebrania w sekcji śledczej Komendy MO w Gdyni.

Lem.

Festival Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

Miejski Komitet Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Sopocie i Kolo Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego urządzają piękny, 3-dniowy Festival, na program którego złożą się następujące imprezy:

W sobotę, dnia 18 bm. o godz. 21 w salach Grand Hotelu odbędzie się „Wieczór Przyjaźni” z występami znanych komików artystów i baletu Jarzynówny. Do tańca przygrywać będzie orkiestra Figetti. Bufet obficie zaopatrzone, ceny popularne. Wstęp 150 zł.

W niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 15 zacznie się na moście wielka zabawa ludowa z udziałem 3 orkiestr, chórow, zespołów ZMP, zespołów pokserów oraz Strazy Ogniorowej z Nowego Portu, która na statku przeciwpożarowym przeprowadzi interesujący pokaz ćwiczeń. Ogólna zabawa z tańcami wypiełni resztę dnia.

Na te imprezy Komitet zaprasza szerokie rzesze społeczeństwa, którym bliska jest idea przyjaźni polsko-radzieckiej.

War głosów nagle umilkł. Trzy dzieci dziewczynki z klasy VII szkoły podstawowej Nr 1 im. Marii Konopnickiej w Gdyni, zniechęcone zajęciem w ławkach. Przy katedrze zajęła miejsce komisja egzaminacyjna. Dziś odbywa się kontrola wiadomości nabytych w szkole w ostatnim roku. W skład komisji oprócz nauczycieli wchodzi również przedstawiciele społeczeństwa.

DZIEWCZĘTA ZDAJĄ BEZ TREMY

Jako pierwsza wezwana jest Magdalena Jarcina. Uczennica podchodzi do stołki i wyciąga kartkę z przygotowanymi pytaniami. Nr 14 odczytuje głośno. Kartka zawiera trzy pytania, dwa z algebry i jedno z geometrii. Kilka minut zastanowienia i zaczyna odpowiadać. Zadania nie sprawiają jej żadnej trudności. Egzaminowana uczennica wie co to jest styczna, odcinek koła, rozwiązuje też dobrze zadanie. Powoli grupa dziewcząt znajdujących się na sali pozbawia się tremy egzaminacyjnej. Pierwsze ośmielenie mijają. Widać, że dzieci są dobrze przygotowane. Następna uczennica wyjaśnia znaczenie ułamka, oblicza powierzchnię prostokąta.

Basia Ogrodzka z wprawą posługuje się kłopotliwym, cyrklem, objaśniając drugą cechę przystawiania trójkątów. „Nasza matematyczka jest bardzo wymagająca — mówi o ob. Janinie Zacharskiej, Danusia Gazecka. — jak z matematyką dotąd nie było, to teraz już jest dobrze, no a rzadkość czy piątka należy do czwółki w naszej szkole”. Praca nauczycielki dała jednak dobre wyniki. Wszystkie uczennice odpowiadają z matematyki bez zająknięcia. Nie jedna zapewne zdobyła upragnioną „czwółkę”, czy „piątkę”.

Egzamin z języka polskiego odbywa się pod kierunkiem na-

Egzaminy w szkołach podstawowych

uczycielki Jadwigi Ryszplerowej. Większość dziewczynek wykazuje dobry poziom. Egzaminowane poruszają zagadnienia społeczne w literaturze polskiej, odpowiadają też na pytania z gramatyki. Halinka Janosówna opowiada o życiu Marii Konopnickiej, analizuje życie dzieci robotniczych opisane w nowelkach Orzeszkowej i porównuje je z warunkami dzisiejszymi. Wszystko idzie jak z płatka, gorzej jest jednak z gramatyką. Halinka M. ma trochę trudności z utworzeniem trybu przypuszczającego od czasownika biegam, ale po krótkim namyśle następuje właściwa odpowiedź.

Nosia Droniczówna głowi się nad oznaczeniem rdzenia w rzeczowniku wypracowanie, po chwili jednak trudność zostaje przełamana i Zosia bez zająknięcia tworzy już wyrazy pochodne. Danusia Gazecka omawia watek Pana Tadeusza i wylicza podział znaczeniowy rzeczownika. Kryśka Maszewska opowiada o Janiku i Soplicy. Każde pytanie zawarte na karteczce egzaminacyjnej znajduje natychmiastową wyczerpującą odpowiedź.

Pozom nauki w szkole podstawowej nr 1 jest wysoki. Dziewczeta opowiadają składnie to, co czytały i wiedzą też, jakie zagadnienia porusza autor, a przy tym umieją je porównać z doświadczeniem. Pewne braki dały się zauważyć w odpowiedziach z gramatyki.

CZŁOPEK WIEDZA, JAKA ICH CHŁOPKA ROLA, GDY OPUSZCZA SZKOLĘ

W klasie piątej szkoły nr 19 panuje również niecodzienny ruch. Chłopcy nie przejmują się tak ja-

zaminem, jak dziewczynki. Widać, że są doskonale przygotowani. Egzamin pisemny z arytmetyki wypadł bardzo dobrze. Na 35 zdających tylko jeden uczeń otrzymał małą trójkę. Jednym z lepszych jest Tomek Nowicki. Łatwo daje sobie radę z ułamkami dziesiętnymi, a doskonale wprost odpowiada na pytania z języka polskiego. Wie kto to jest Ludwik Waryński i recytuje ze zrozumieniem „Elegię na śmierć...”. Jego kolega Arkadiusz Murzynowski opowiada o Kongresie Zjednoczeniowym i wyjaśnia znaczenie scalenia bratnich partii.

W klasie siódmej Włodek Winiar ski mówi o zadaniach szkolnej spółdzielni i o roli spółdzielczości. Jerzyk Zięgłhierte porusza za-

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIAM legitymację nr. 88 wystawioną przez GTZN, Kuzwawa Janusz — Wejherowo. 1675

UNIEWAŻNIAM legitymację szkolną ZMP bilet okresowy na nazwisko Witrambowski Jadwiga, Tczew. 1687

ZGUBIONO książkę wolską, leg. partyjna, wydział metryki ślubu i urodzenia dzieci, leg. służbową, Czerny Eugeniusz, Elbląg. 1679

SKRADZIONO zaświadczenie pracy wydane przez GUM 341. przepustkę Kapitanatu Gdańskiego 807, Nowak Franciszek. 1681

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rowerową, kartę RKU, odcinek zameldowania, Pytlos Stanisław — Świerki, pow. Malbork. 1682

Czytajcie „Głos Wybrzeża”

W Zarządzie Miejskim w Gdańsku

została wywieszona decyzja w przedmiocie uznania za nie naprawiony budynek w Gdańsku przy ul. ul. 1676/k

Chmielna 74/75 Wrzosa 4 Beethovena 13/14 Farenhelta 10 Długa 1-4 Na Plaskach 1-5

Ogłoszenie

Gdański Wojewódzki Oddział Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, Wrzeszcz, Rokossovskiego 25, zawiadamia, że

termin odbioru fantów

wygranych na loterii TPMSW

upływa z dnem 30 czerwca 1949 r.

Fanty nie odebrane do tego terminu przechodzą na własność TPMSW 677/k

30 ton lodu produkuje dziennie Rzeźnia Miejska

Rzeźnia Miejska rozpoczęła ostatnio produkcję lodu na potrzeby przemysłu spożywczego i rybołówstwa i podjęła zaopatrywanie kutrów, wagonów — lodowni itp.

Produkcja lodu Rzeźni Miejskiej w Gdańsku wynosi 30 ton na dobę, natomiast jej zdolność produkcyjna sięga 50 ton. Głównym odbiorcą lodu jest Centrala Rybna w Gdyni.

Teatru

GDANSK — TEATR WIELKI — o godzinie 20-jej po raz ostatni „Maria Stuart”. — W niedzielę po raz ostatni o godz. 12-jej Chmurkowska, Gran, Bocheński. Zniżki ważne.

GDYNIA — TEATR DRAMATYCZNY — o godz. 20-jej „Pygmalion”. W niedzielę jeden występ tylko o 16-jej Chmurkowska, Gran, Bocheński. Zniżki ważne.

SOPOT — TEATR KAMERALNY — o godz. 20-jej ostatni występ Chmurkowska, Gran, Bocheński.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Dusze Czarnych”. Dozwol. od lat 14. Początek seansów: 17, 19, 21. W niedzielę 15, 17, 19, 21.

Wrzeszcz — Capitol — „Konik Garbuski”. Film kolorowy, doz. od lat 8. Początek seansów 17, 19, 20, od dnia 18. 6.

Olawa — Polonia — „Sępy”, doz. od 14 lat. Początek seansów jak poprzednio.

Sopot — Polonia — „Opowieść o prawdziwym człowieku”, doz. od lat 14.

Sopot — Baltyk — „Rzym miasto otwarte”, doz. od lat 18, poc. seansów 19, 21.

Gdynia — Warszawa „Szewc Mateusz” film produkcji czeskiej.

Gdynia — Fala — „Na morskim szlaku”. doz. od lat 14, poc. godz. 19,00 i 21,00.

Gdynia — Atlantic — od 18. 6. br. wyświetla film pt. „Początek na stadionie” produkcji czeskiej, doz. zwolony od lat 14.

Gdynia — Goplana — „Dzieci z jednego podwórka”. Film prod. duńskiej.

Gdynia — Promień — „Wakacje”, doz. od lat 18. Poc. seansów 19,30, 21,00. W niedz. 19,30, 18,30, 21,00.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ

na dzień 18 czerwca
6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dzien. poran., 7.20 — Muzyka, 8.00 — Straszcz. wiad., 8.05 — Poradnik turyst., 8.15 — Muzyka, 8.35 — Wschodnia radiowa, 8.55 — „Daleko od Moskwy” powieść, odc. 34, 9.15 — Odczytanie programu lok., 12.04 — Wiad. południowe, 12.20 — Audycja dla wsi, 12.50 — „Na swojską nutę”, 13.20 — Skrytka PCK, 13.30 — „Uśmiech wczoraj”, transm. z Domu Zdrowotnego w Szczawinie, 14.40 — Felieton, 14.55 — Wiadomości miejscowe, 15.05 — „Kogo gościł na wczoraj”, 15.15 — Z życia wsi, 15.25 — Informacja, 15.30 — Audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 16.00 — Aud. dla młodzieży, 16.15 — Muzyka, 16.20 — Miesiąc kulturalny, 16.40 — „Kauka w służbie człowieka”, 17.00 — 1. dziennik pop., 17.15 — „Przy sobocie po rolniczy” z sali świetlicy Budowy Oświaty Robotniczej, transm. do Czechosławacji, 18.15 — „Wieczór Mickiewicza”, 18.30 — „Mickiewicz w Dreźnie”, 18.40 — Utwory fortepianowe, 19.00 — II dziennik popołudniowy, 19.15 — Koncert popularny, 20.00 — „Wieczór poezji Juliusza Słowackiego”, 20.20 — Koncert z Pragi czeskiej, 21.00 — Dziennik wiecz., 21.30 — Muzyka, 21.40 — „Teatr Eterek”, 22.00 — Muzyka, 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiad., 23.10 — Muzyka, 23.30 — Program na dzień następny, 24.00 — Wyniki i koniec Audycji.

GŁOS SPORTOWY

SENSACJA W OSŁO

Kasperczak - finalistą mistrzostw bokserskich Europy

OSŁO (PAP). Wobec 7 tys. widzów odbyły się w czwartek w Oslo półfinały bokserskich mistrzostw Europy. Jedynym Polakiem, który zakwalifikował się do finału jest Kasperczak. Obiecuje pięciarż polski odniósł w półfinale zwycięstwo nad Belgiem del Planque i spotka się na następnej w Węgrem Bednarem — zwycięzcą drugiego półfinału.

Walka Kasperczaka z Belgiem del Planque była bardzo żywa i emocjonująca. W pierwszej rundzie obaj przeciwnicy wzajemnie się atakują. W pewnym momencie lewy hak Kasperczaka rzuca Belg na moment na deski. Rundę wygrywa minimalnie Kasperczak.

W drugim starciu początkowo walka jest wyrównana, pod koniec rundy jednak Belg słabnie i Kasperczak uzyskuje przewagę. W trzecim starciu obaj zawodnicy ostro finiszują. Obustronne ciosy często dochodzą celu, to też pod koniec walki obaj przeciwnicy są wyczerpani. Rundę tę wygrał Polak jednym punktem. Sędziowie przyznają zwycięstwo Kasperczakowi jednogłośnie.

Oprócz Kasperczaka i Bednara, finalistami są: W kugie: Zuddas (Włochy) i Jensen (Dania), w półciężkiej: Zuddas (Włochy) i Jensen (Dania), w półciężkiej: Zuddas (Włochy) i Jensen (Dania), w półciężkiej: Zuddas (Włochy) i Jensen (Dania).

REKORD POLSKI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE TOMASZEWSKI CHCE ZMIEŃĆ KOŁO W 100 SEK. na zawodach automobilowych w Gdyni

W niedzielę dnia 19 bm. Automobilowy Klub Polski urządza w Gdyni jednodniową jazdę konkursową w klasie II-ej.

Bedzie to zarazem przedostatnia eliminacja do mistrzostw Polski w Warszawie. Do zawodów tych dopuszczony zostaną ci wszyscy kierowcy, którzy w pierwszej eliminacji wypełnili warunki zawarte w regulaminie kl. III-ciej, tj. nie przekroczyli 74 punktów karnych.

Sensacyjnie zapowiada się start rekordzisty Polski Tomaszewskiego z AP Morskiego, który spróbuje pobić swój własny rekord w zmianie koła

(106 sekund). Poza tym w zawodach weźmie udział zwycięzca w kategorii I-ej w próbie zrywu i hamowania — Sondej, oraz czołowy automobilista Wybrzeża z Jakubkiem dr Hryniewiczem i dr Wojtasem na czele.

Zawody rozpoczną się o godz. 8.30 przy Alei Czołgistów.

JUNIORZY WALCZĄ o drużynowe mistrzostwo w lekkoatletyce

W sobotę i niedzielę na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu rozegrane zostaną drużynowe mistrzostwa juniorów i juniorek w lekkoatletyce.

Poszczególne konkurencje przedstawiają się następująco:

Chłopcy — bieg na 100—300—1500 m, oraz bieg 200 m przez płotki. Poza tym sztafeta 4 × 100 m i 400 × 300 × 200 × 100; skoki: w dal i wżwż, rzuty — kulą 5 kg, dyskiem 1 kg i oszczepem 60 gr.

W kugie: Zuddas (Włochy) odniósł zwycięstwo nad Wangim (Francja), w drugiej zaś walce Jensen (Dania) wypunktował Boyena (Holandia).

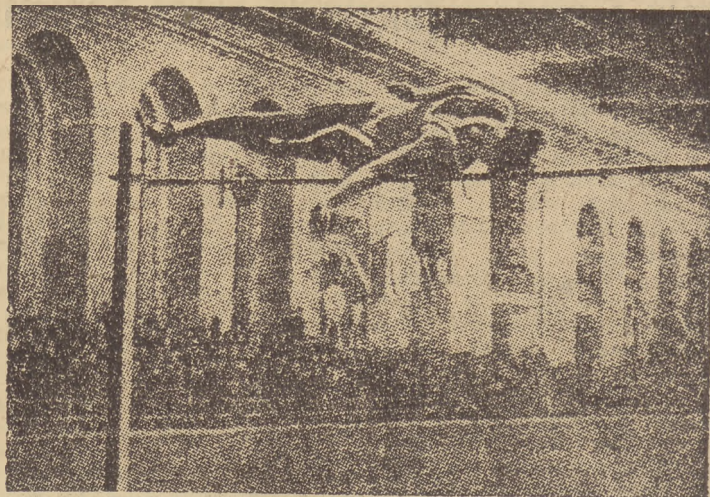
W półciężkiej Bataille (Francja) dokonał na punkty Connela (Irlandia), a van Hoeck (Belgia), wygrał z Piistpa (Finlandia) na punkty.

W lekkiej: Mc Cullagh (Irlandia) wygrał na punkty z Mansenem (Dania), Ammi (Francja) wypunktował Sovińskiego (Jugosławia).

W półciężkiej: Torma (CSR) odniósł punktowe zwycięstwo nad Torpe (Francja), a Joergensen (Dania) pokonał na punkty Belga Ettienne.

W średniej: Papp (Węgry) wygrał na punkty z Fontana (Włochy), a Szwed Sjoelin wypunktował Svarke (CSR).

W ciężkiej: Bene (Węgry) wygrał przez t.k.o. z Klosenem (Belgia), który doznał kontuzji łuku brwiowego, a Innocenti (Francja) wypunktował Fina Ahlstromena.



Znakomity skoczek radziecki Iliasow, ma wszelkie szanse, by w tym roku przekroczyć 2 m. W skoku uwidocznionym na zdjęciu Iliasow przekracza 495 cm.

Old-boye na boisku

Dyrekcja i Rada Zakładowa Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Oddział Nr 5 we Wrzeszczu urządza 19-go czerwca o godzinie 17.30 na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu mecz piłkarski Old-boyów między Dyrekcją PPB Zjednoczenie Wybrzeża Sopot a Dyrekcją PPB Oddział Nr 5. Dochód z meczu przeznacza się na budowę świetlicy dla Szkoły Podstawowej Nr 31 we Wrzeszczu, ul. Barlickiego.

Czołowe kluby Gdańska na uroczystościach jubileuszowych WISŁY (TCZEW)

Najstarszy i najbardziej zasłużony klub sportowy na terenie Tczewa „Wisła” obchodzić będzie w dniach 18 i 19 bm. 20-ecie swego istnienia. W uroczystościach weźmą udział następujące kluby gdańskie: Gędan, Spółnia, Polska YMCA oraz TPR.

PROGRAM ZAWODÓW
Sobota dnia 18 bm. — mecz tenisa stołowego YMCA Gdańsk — Wisła, mecz bokserski Stella (Gniezno) — Spółnia (Gdańsk) oraz zawody szachowe TPR — Gdańsk — Wisła.

Niedziela dnia 19 bm. zawody lekkoatletyczne „Spółnia” (Gdańsk) — „Wisła”, spotkania w siatkówce i koszykówce „Gędan” — „Wisła” oraz zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A „Gędan” — „Wisła”.

Poza tym odbędą się imprezy o charakterze lokalnym. Uroczystości zakończy akademii oraz zabawa taneczna.

Nieprowadzenia w Rumunii Skonecki i Piątek przegrywają

BUKARESZT. Po pierwszym dniu międzypaństwowego meczu tenisowego, Rumunia prowadzi z Polską 2:0. W pierwszym spotkaniu Piątek przegrał z drugą rakieta Rumunii — Visiru 6:8, 0:6, 6:2. Polak nawiazał tylko równorzędna walkę w pierwszym secie.

Spotkanie Skoneckiego z Caratulescu zakończyło się zwycięstwem Rumuna 6:0, 6:4, 3:6, 6:4.

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (216)

— Cóż to za łódka? — cicho mruczy sierżant Sadofiew. — Gdzie wiadro?...

Omotał wiosła gałganem: na tamtym brzegu Niemcy... Niemcy wiedzieli, że Rosjanie jeszcze nie mają pontonów — powietrzny zwiad uspokoił generała Sieberta. Na wszelki wypadek kazał prowadzić ogień po rzece — na postrach.

— Ścierwo, wodę tyka — szepce Sadofiew.

Dwie inne łódki zniosło daleko w dół rzeki. Niemcy biją w rzelkę. Woda kipi. Na łódce karabin maszynowy i dwu strzelców. Wiosłują trzy godziny, krew na rękach. Krzaki. Gdzieś w pobliżu są Niemcy.

A niebo całe usiane gwiazdami — Ukraina jest wierna sobie: nawet w taką noc potrzebne są jej gwiazdy...

Później? Stuka karabin maszynowy. Nadpłynęły inne łódki. Na wodę puszcza się trątki ze słupów, z becpek po paliwie.

Następnie nadchodzą pontony. Szczedrenko przepłynął rzekę, przeciągnął linę. W prom trafiła mina. Saperzy zatykają dziury bluzami. Rabinowicz opuszcza się na dno — trzeba uratować karabin maszynowy. Niemcy nasiedli na przystani.

Sadofiew może sobie teraz ulżyć i zakląć. Major mówił, że czterysta metrów, a kiedy się płynie — jest całe cztery kilometry... O czymże to myślał Starycin? Ładnie byśmy wyglądali, gdyby tak inne łódki rozjechały się na wszystkie strony! A fryce od razu się ruszyły — i na nas...

Później? Później Sadofiew odbiera gratulacje. Sergiusz dyktuje meldunek. W centrali łączności Szura Baranowa

NA SIĘ CZYTELNICZY PISZA

Należy surowo ukarać sternika statku „Księżak”

„Dnia 28 maja br. wybrałem się z kolegą pod Krakowice na węgry. Staliśmy na łódce w małym wągłębieniu. Szczęście do pisywało. W siatce mieliśmy już kilka węgorzy. Przejeżdżał statek: „Aleksandra”, „Maria” i „Kartuzy” swoim utartym szlakiem. Wszystko było w porządku aż do czasu nadpłynięcia statku „Księżak”. Sternik, gdy nas spostrzegł, zmienił kurs. Podjeżdżając blisko skreślił raptownie i odjechał szczęśliwy, widząc owoce swego złośliwego figla. Fale rozkołysały łódkę, tak, że siatka z węgorzami ucie

kła na dno, wódka też odpłynęła. Gdyby nie traf, że łódka ciągle kołysana znalazła się koło moła i barierki, użylibyśmy bardzo nieprzyjemnej kapieli. Ludzie będący świadkami tej sceny twierdzą, że „Księżak” figle takie urządza bardzo często. Należałoby ukarać tego rodzaju złośliwe żarty, które wcale nie przynoszą pożytku.

Tokarski Józef.
Odpowiednie władze winny uyciągnąć w stosunku do „dowcimisia” jak najdalej idące konsekwencje, aż do odpowiedzialności karnej włącznie. (Red.)

Śladem naszych wystąpień

To nie jest oszczędność

W związku z naszą notatką w Nr 138 p. l. „W Drewnicy sprzedaje się masło w niemieckim opakowaniu” otrzymaliśmy list

od ob. Urszuli Sapkowej w Gdyni następującej treści:

„W związku z Waszym artykułem pragnę nadmienić, że nie

trzeba jeździć, aż do Drewnicy, i szukać ob. Wilkema, a wystarczy tylko przejść się na Halę Targową w Gdyni, a zobaczy my na kilku straganach masło w opakowaniu „Deutsche feine Molkereibutter” itd. Sądze, że należy to tłumaczyć chęcią wykorzystania starych zapasów pieru pergaminowego, a tym szczytnym zaoszczędzenia naszego papieru”. (U. S.)

Papieru pergaminowego mamy dosyć. W ten sposób zrozumiana oszczędność jest błędna. Jest to skandal, że dotychczas władze nie zwróciły jeszcze uwagi na fakt sprzedawania na Halę Targową w Gdyni masła w niemieckim opakowaniu. (Red.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. A. N. — ELBLĄG. Wasz projekt przestaliśmy zainteresowanym czynnikom gospodarczym.

OB. WANDA CUCZOT-PUSŁOWSKA — ŁĘBA. Za mało konkretnych danych. Nie wykończysz.

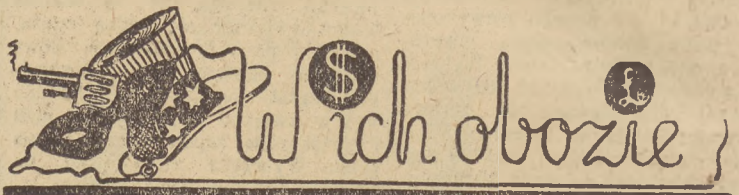
przekazuje duży telegram. Korespondent „Krasnoj Zwiezdy” miota się — jak on wygląda ten Sadofiew? Żeby mu podali choć jeden życiorys... W Moskwie układany jest komunikat. Jutro o sierżancie nazwiskiem Sadofiew dowie się świat.

Stalin na chwilę oderwał się od mapy. Widzi olbrzymi front, linię Dniepru, kolumny na drogach, rozlokowanie nieprzyjaciela i pośród tego wszystkiego — młodego sierżanta o smętnych i przekornych oczach. Sadofiew... Zdaje się, że w Carycinie był z mną również Sadofiew... Może ojciec tego?... I Stalin przepływa Dniepr wraz z Sadofiewem, podobnie jak siedział na kurhanie pod Stalingradem z Józefem i Minajewem, jak kroczył w zamieciach od Donu do Dniepru. Zuch Sadofiew, przejdziemy z nim i Wisłę i Odrę!...

Pułkownik Gabler żuje ogryzek zgasłego cygara. Jest oburzony na Rosjan. Przeprowadzić się przez taką rzekę bez pontonów! Dzikusy, w tym leży ich przewaga. Przed pułkownikiem jest mapa; rozmyśla o przeciwnatarciu, konieczne jest odrzucenie Rosjan za wodę, wygranie choćby dwu tygodni. I wtem pośród numerów dywizji, pośród nazw miejscowości, wyps, mielizn, zjawia się chłopczek o wydatnych kościach policzkowych, ubrany waperską furazerkę. Sadofiew wspina się na cokół i zrzuca zielonego orla z miedzi.

W Paryżu siedzi przy odbiorniku Lejean — jest bardzo chmurny — dopiero niedawno opowiedziano mu jak zginął Pawełek, od Józefinki nie nadchodzi żadna wiadomość już drugi miesiąc, onegdaj aresztowani zostali Andre i Garaud, trzeba wysłać grupę do Rouen, a broni brak. Sygnal wzywający: „tu mówi Moskwa”. Dniepr pojawia się nagle gdzieś blisko, obok Sekwany, śpieszą towarzysze, przyjaciele, ci, z którymi Lejean powiązał swój los, a pośród nich — Sadofiew. Podobny jest do Miket, tylko oczy ma jaśniejsze...

Generał Pietriakow mówi do Sadofiewa: „Bohater z ciebie. Co tu dużo gadać — bohater!...” Sadofiew trątko: „Ja — jak wyskoczę z łódki — za łopatę...” Co



BIALI NIEWOLNICY

Dziwne rzeczy dzieją się w rejonie ulicy Southstreet w Nowym Jorku. Późnym wieczorem można zobaczyć tu, jak silny i trzeźwy

narz spostrzeża, że znajduje się na statku amerykańskim, tylko że na maszcie, nie wiadomo dlaczego, powiewa flaga Panamy, czy też Hondurasa. Obok siebie widzi marynarzy angielskich, norweskich, greckich i portugalskich, zwerbowanych w taki sam sposób, jak on sam. Skarżyć się na nędzny za robek, wstrętne jedzenie i zwierzęce postępowanie może tylko władzom panamskim, jeżeli tylko statek przybędzie do brzegów tego kraju. Ale zdarza się to bardzo rzadko.

Pismo „Nation” zaznacza w związku z tym, że w wyniku tego rodzaju machinacji armatorów amerykańskich, w Panamie liczącej 600 tysięcy ludności, znajduje się 1500 statków handlowych.

„Przekazując” swoje statki pierwszej lepszej „republice bananowej” amerykańskie towarzystwa okrętowe ubijają podwójny interes — przekształcają „zakontraktowanych” marynarzy w białych niewolników i jednocześnie uchylają się od płacenia podatków w USA.

A wszystko to dzieje się nie w czasach klasycznych piratów średniowiecza, tylko dziś, kiedy propaganda USA reklamuje „amerykański sposób życia”.

Po wytrzeźwieniu na pełnym morzu, schwytany w pułapkę mary-

facet prowadził pod ręką mocno pijanego marynarza. Zatrzymawszy się przed jednym z domów „przewodnik” puka do drzwi. Po przekazaniu pijanego jakimś typom „przewodnik” rusza na poszukiwanie nowego klienta. Obejdzie wszystkie nocne knajpy i lokale rozrywkowe, trafi wszędzie tam, gdzie można znaleźć pijanych marynarzy, gotowych „pod mu-

chą” podpisać każdy kontrakt, angażujący ich do pracy na statku handlowym. Operacjami tymi zajmuje się w rejonie ulicy Southstreet specjalna „agencja”, która otrzymuje od towarzystw okrętowych po 12 i więcej dolarów za każdego „zakontraktowanego” w ten sposób marynarza.

W tym nadzwyczajnego, myśli Sadofiew. Naturalnie, łódeczka była drańska, no, ale dopłynęło się. Rzecz główna, że się w czas okopał...

Krył się uśmiecha się: otóż i jest to pierwsze żniwo! Ciekawe, gdzie się podziewa tamten Amerykanin z wiecznym piórem? Nie wierzył... A oto jakich wyhodowaliśmy! Z pewnością myśli sobie teraz, że nie mamy pontonów. Ale niekiedy trzeba i na walku drzewa... Tego zrozumieć nie mogą, przez dwa lata czynią same przygotowania, nic poza tym. Kto wie, czy nie dojdziemy wcześniej do Berlina... Znałem przecież Sadofiewa, tamten, już niemłody, intendent, dwu Niemców zastrzelił, kiedy wydostawaliśmy się z Rossoczy. Również nie żadna fajtapa... Sadofiewów jest wielu, nie w tym dziwnego. Ale że bohaterów dużo — oto co zdumiewa!...

A każdy Sadofiew z radosnym wzruszeniem odpowiada: „Możliwe, że jakiś krewniak, nie wiem”...

W Kostromie, pomiędzy fabryką tkacką a starym klasztorem cicha, schorowana kobieta po ułożeniu dzieci do snu myśli o swoim pierwotnym: Sasza wsiadł się... Aby tylko żywy powrócił!...

Malutki i niegłębok okop pośród białego piasku — od tego się wszystko zaczęło. Udało się przeprowadzić pułkowi, artylerię. Niemcy bili ze stromej wzniesienia. Ale nasi trzymali się mocno. Sergiusz przypomniał sobie o Stalingradzie; mówiono tam, „trzymamy się”, tu zaś nie mówi się tak, mówi się: „trzymamy”.

Niemcy rzucili lotnictwo, ścigali każdą łódeczkę, szybko ostrzeliwali każdą przeprawę. Na trzeci dzień zatopili ciężki prom. Należało ratować ocalałe pontony. Saperzy wzięli maski przeciwgazowe, dorobili do nich rurki. Osipienko i Zajczyk wleźli pod wodę. Pracowali na dnie trzy godziny, rozebrali prom, wyciągnęli te pontony, które były całe. Dowiedział się, że generał przedstawił go do „Lenina”, Osipienko westchnął: gdyby moja żona wiedziała, to może by mnie nie porzuciła...

(C. d. n.)